Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 53. — ROK XXXVII.

PIĄTEK 28. LUTEGO 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY REDAKCJA NR. 180. — ADMINISTRACJA NR. 3344 — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Znowu wołamy o samorząd!

Jak donosi „Robotnik", „szereg stronnictw postanowił położyć kres dalszemu sabotowaniu prac Komisji Administracyjnej w ten sposób, że projekty ustaw, przygotowane przez podkomisję, zgłaszają w Sejmie jako wniosek nagły, któryby z pominięciem formalności, związanych z odsyłaniem wniosków do komisji, postawiony został na porządku obrad pełnego Sejmu i załatwiony w przyspieszonym trybie postępowania". Decyzję tę uważamy za uzasadnioną i w danych warunkach za jedynie prowadzącą do celu, tj. do nadania przez Sejm Małopolsce nowoczesnego i demokratycznego samorządu. Przecież stan taki dalej trwać nie może, że np. w województwie białostockiem, które nie ma żadnych tradycyj samorządowych i bardzo słabą kulturę ogólną, istnieją demokratyczne rady gminne i sejmiki powiatowe. Małopolska zaś została jakby ukarana za posiadanie przez 60 lat wzorowego samorządu trzech stopni (gminny, powiatowy, krajowy), jużto pozbawieniem jej instytucyj samorządowych (powiat), jużto ich ograniczeniem i pozostawieniem w formach wprost archaicznych (gmina). Czy nie jest gorzką ironją, że gdy Poznań nie stracił ani na jeden rok samorządu, pozostawionego mu przez rząd pruski, że gdy Warszawa wybiera stale co trzy lata demokratyczną radę miejską i właśnie w tym roku ma przystąpić do nowych wyborów, to Kraków, rzekome Ateny Polskie, miasto, które od roku 1867 rządziło się własnym statutem samorządowym, które wydało znakomitych prezydentów: Dietla, Zyblikiewicza, Friedleina, Lea, miasto, które wysiłkiem swego samorządu z małej, zniszczonej mieściny wzniosło się do wielkości i roli stolicy dzielnicowej, rozbudowanej i urządzonej po europejsku, ten Kraków został za czasów polskich pozbawiony swego samorządu i przez to skazany na straszliwy i z roku na rok zwiększający się upadek. W podobnem położeniu znajduje się także Lwów, ale tam opóźnienie reformy samorządu można wytłumaczyć trudnościami natury narodowej. W Krakowie takich trudności niema, większość polska w radzie miejskiej jest zapewniona, ilość polskiej inteligencji i mieszczan dojrzałych do sterowania miastem aż nadto dostateczna! I właśnie w tem mieście o najstarszych tradycjach samorządowych utrzymuje się rządy gorzej niż komisarskie, gdyż konserwuje się w Pałacu Wielopolskich prawdziwie dyluwialnego (bo z przed potopu wojennego) potworka o 100 głowach, usychającego ze starości, niedołężnego i nieprzystosowanego do życia współczesnych, który ma wobec świata reprezentować — o ironjo! — samorząd królewskiego miasta Krakowa! Jedna głowa za drugą opada z tego starczego ciała, ale zastępuje się ś. p. radcę wybranego w roku 1911 radcą nigdy przez nikogo nie wybranym i stugłowy potworek żyje sobie dalej pod opieką pięciu prezydentów i czuwającego nad nimi wojewody. Odnosi się wrażenie, jakby komuś specjalnie zależało na ośmieszeniu naszego miasta tą nędzną karykaturą samorządu i jakby ktoś pragnął, by w tych 15 latach niepodległej Polski, kiedy stolice dzielnicowe wytężać muszą całą energję, by utrzymać się wobec Warszawy absorbującej coraz bardziej ich gospodarcze i polityczne znaczenie, by w tych 15-tu latach Kraków nie miał przedstawicielstwa, zdolnego i umiejącego bronić jego interesów. Jesteśmy przekonani, że gdyby Kraków posiadał radę miejską, wybraną przez szerokie masy obywatelstwa, złożoną z ludzi młodych, energicznych i ambitnych, to nie doszłoby do skandalów z „budową" Akademji Górniczej, Kliniki Położniczej i Bibljoteki Jagiellońskiej, to nie usiłowanoby mu odebrać Dyrekcji kolejowej i Akademji Sztuk Pięknych, to sprawa Politechniki i dworca kolejowego byłaby na lepszej drodze, a gmach Muzeum Narodowego opuściłby wreszcie regjony fantazji. Miasto urządzałoby jakieś imprezy, wystawy, czy festiwale, rozwinęłoby turystykę, rozbudowało komunikację z byłem Królestwem. Tymczasem nic się w tem mieście nie robi, nic nie inicjuje, o żadnej przyszłości nie myśli poza tem, że przez uchwalenie prez. Rollemu emerytury zabezpieczono jemu jednemu przyszłość. Upada tu drukarstwo i księgarstwo, handel i rękodzieło; nawet teatr, noszący dumne imię, zamienia się na wesołą scenkę dla motłochu, inteligencja wynędzniała bojkotuje wszelkie imprezy kulturalne. Marazm zupełny i beznadziejny. Posłowie krakowscy pp. Krzyżanowski, Dybowski Pochmarski, senator Rolle czują się w tym „Po-Krakowie" doskonale. Od nich nie wyjdzie żadna inicjatywa do nadania miastu samorządu, a ich koledzy z BB wręcz sabotują zaciekle wszelkie wysiłki Sejmu w tym kierunku.

Czyż nie znajdzie się nikt, któryby zechciał ratować to nieszczęsne miasto?

ax.

—oOo—

Protest Senatu przeciw prześladowaniu religji w Sowietach.

Warszawa. 26 2. (Tel. wł.) Na plenarnem posiedzeniu Senatu marszałek zawiadomił Izbę o unieważnieniu przez Sąd Najwyższy mandatów senatorów z okręgu 57: **Skokowskiego, Dedki, Dala i Huskowskiego z B. B.** oraz **Kozickiego** (Selrob) a także o zrzeczeniu **się mandatu przez sen. Hedingera.** (Kl. Nar.). Następnie przyjęto ustawy o poborze rekruta. Sen. Boguszewski referował ustawę o **wypłaceniu urzędnikom zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928.**

Wśród interpelacji znalazła się także interpelacja **sen Thulliego z Ch. D. do premjera w sprawie prześladowań religijnych w Rosji.**

Rezolucja brzmi:

„**Prześladowanie przez rząd sowiecki wszelkich** wyznań religijnych, w szczególności **religji chrześcijańskiej wywołuje oburzenie całego świata cywilizowanego i współczucie dla nieszczęśliwych ofiar. Sądzimy, że i Polska powinna przyłączyć się do protestów innych narodów przeciwko niesłychanemu gnębieniu wierzących Rosjan. Zapytujemy p. prezesa rady ministrów, czy skłonnym jest w odpowiedni sposób przedstawić rządowi Z. S. S. R. konieczność uszanowania wierzeń religijnych**".

Sen. **Koerner** (Koło żyd.) oświadczył, że przyłączyłby się do tej interpelacji w razie skreślenia zdania „w szczególności religji chrześcijańskich". Wobec zgody interpelanta. **ustęp usunięto, poczem interpelację podpisały wszystkie kluby.** Następne posiedzenie 6-go marca.

Zmiany w rządowym projekcie reformy podatku obrotowego

Warszawa. 26 2. (Tel. wł.) We środę obradowała podkomisja skarbowa do sprawy podatku **obrotowego.** Na posiedzeniu tem zgłoszono **około 80 poprawek do rządowego projektu.** Na wniosek pos. Langera postanowiono **zwolnić od opodatkowania obroty osiągnięte z drukowania dzienników i innych pism perjodycznych, niedrukowanych we własnych drukarniach.**

Wniosek pos. **Farbsteina,** domagający się wyłączenia z podstaw opodatkowania **strat poniesionych na dłużnikach z powodu nieściągalności, upadł.** Za wnioskiem oświadczył się pos. Lewandowski, Święcki i Kuśnierz. **Przeciwko wnioskowi zabrał głos min. Matuszewski.** Co do wniosku posłów Kuśnierza i Pragera oraz Lewandowskiego, domagających się **obniżenia podatku przemysłowego dla przedsiębiorstw przemysłowych i rękodzielniczych kategorji 8, 7 i 6 na 1 proc. od 1 X. 1930 a dla przedsiębiorstw przemysłowych kategorji 5 i 4 na 1 proc. od 1 kwietnia 1931 oraz co do wniosku** p. Kuśnierza i Pragera, dającego min. skarbu upoważnienie do udzielenia zniżek **podatku przemysłowego od 1 kwietnia 1931 do 1 proc.** także dla pozostałych kategoryj przedsiębiorstw przemysłowych zmieniono w ten sposób, że **upoważnienie to odnośnie do kategorii 3-ciej musi być uzyskane do 1 kwietnia 1932,** a co do kategorji pierwszej i drugiej do **1-go kwietnia 1933.**

Minister skarbu **zaakceptował tylko pierwszą część, to jest odnoszącą się do kategorji 8, 7 i 6, przesuwając jednak termin zniżenia na 1 stycznia 1931** oraz zastrzegając sobie jeszcze możność oświadczenia się co do dalszych ulg przy trzeciem czytaniu.

Podkomisja **większością głosów poparła ministra.**

Co do **handlu** przyjęto większość wniosków rządowych na podstawie których **1 proc. zniżka dla handlu detalicznego, prowadzącego** księgi **obowiązywać będzie już od 1 października b. r.,** zaś dla reszty handlu nie prowadzącego ksiąg od 1 kwietnia 1931 r. Wniosek p. Lewandowskiego, domagający się zastosowania **1 proc. zniżki dla handlu detalicznego wogóle,** bez względu na prowadzenie ksiąg, już **od 1 października b. r. upadł.**

W sprawie **handlu komisowego, komisantów i komitentów,** prowadzących księgi handlowe oraz pośredników handlowych przyjęto **normę opodatkowania 2 proc. z ważnością od 1 października 1930 r.**

Dalszy ciąg debaty szczegółowej odbędzie się **we czwartek.** Dla obrad podkomisji przewidziany jest cały dzień, aby zakończyć ona mogła drugie czytanie. Walka, jaka rozgrywa się w podkomisji **dla obrony handlu detalicznego i drobnej wytwórczości jest w pełnym toku** i przewiduje się, że jeszcze przy trzeciem **czytaniu i w komisji skarbowej będą mogły nastąpić bardziej korzystne zmiany.**

—o—

Demonstracyjna fronda B.B. w komisji wojskowej.

Warszawa, 26. 2. (Tel. wł.). Dzisiaj obradowała **komisja wojskowa pod przew. pos. Pająka.** Na posiedzeniu miano przystąpić do rozpatrywania **wniosku Kl. Nar. w sprawie zmiany ustawy o wojskowej procedurze karnej,** mianowicie w sprawie zmiany postanowienia o **bezterminowem przetrzymywaniu w areszcie śledczym bez podania motywów a tylko ze względów** wojskowych.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos **p. Burda** (B. B S.) i wystąpił **w sposób niesłychanie obelżywy w stosunku do przewodniczącego komisji** i złożył do protokołu oświadczenie piętnujące przewodniczącego, **jako prowokatora za** to, że p. Pająk w „Robotniku" **zamieścił przemówienie p. Burdy, które uwłaczało czci wojskowych zwolnionych z wojska, względnie służących w wojsku.**

Pos. Pająk przywołał p. Burdę dwukrotnie do porządku.

P. Stefan **Dąbrowski** (Kl. Nar.) podniósł, że przemówienie posłów wojskowych, a w szczególności ostatnie przemówienie p. Burdy jest **dowodem zupełnego zaniku godności zawodowej** w stosunku do własnego zawodu, bodaj nie spotykanego w innych zawodach. **Już w r. 1923 mówca brał w obronę gen. Konarzewskiego na komisji wojskowej przed zarzutami, które mu czynił poseł Miedziński.** Tego rodzaju gwałtowne przemówienia **uniemożliwiają rzeczowe traktowanie spraw, a nadto są zbrodnią przeciwko tym oficerom, którzy są bezsilni wobec czynionych im zarzutów.**

P. Kościałkowski (B. B.) w przemówieniu swem przyznał, że czuje się winnym, że jako przewodniczący dopuścił do przemówienia p. Burdy, uważa jednak, że **zostało ono sprowokowane wystąpieniem p. Trąmpczyńskiego.**

Ponieważ p. **Burda zrzekł się stanowiska sekretarza komisji, postanowiono wybrać nowego.** P. Burda postawił wniosek, **ażeby sekretarzem wybrać p. Trąmpczyńskiego.** Poseł Trąmpczyński oświadczył, że **nikogo nie upoważnił do stawiania swej kandydatury.** Pomimo tego p. Kozłowski imieniem B. B. podtrzymał wniosek p. Burdy i podniósł **jako jedną z kwalifikacyj p. Trąmpczyńskiego to, że w czasie wojny składał publiczne hołdy Wilhelmowi II.** P. Łazarski z B. B. w gwałtownem przemówieniu wygrażając pięściami oświadczył, że p. **Trąmpczyński publicznie wychwalał Niemców** wobec czego miejsce p. **Trąmpczyńskiego jest w Niemczech, a nie** w Polsce.

Pos. **Dąbrowski do Łazarskiego:** Pan jesteś dureń.

Na ten okrzyk posłowie z B. B. zerwali się w kierunku posłów Dąbrowskiego i Trąmpczyńskiego. Pos. **Kleszczyński zamierzył się popielniczką, a poseł Łazarski uderzył p. Dąbrowskiego w skroń,** na co **tenże reagował uderzeniem w twarz. Posłowie z centrum i lewicy rzucili się między zaatakowanych a napastników. P. Graliński oderwał posłów Łazarskiego i Dąbrowskiego.** Przewodniczący p. Pająk **zarządził przerwę,** a po przerwie przywołał **do porządku p. Łazarskiego i Dąbrowskiego. Członkowie B. B.** byli wówczas nieobecni.

Pos. Osada **zreferował wniosek Kl. Nar. co do zmiany procedury karnej.** Na wniosek p. Liebermana **zmieniono redakcję tego artykułu i przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.** Dotych czas procedura karna wojskowa dopuszczała areszt śledczy względem wojskowych **także bez terminowy bez podania powodu. Na mocy tego w r. 26 i 27 więzieni byli generałowie po kilkanaście miesięcy, mimo, że sąd oświadczył, że nie widzi powodów do ich przetrzymywania.**

Komisja postanowiła zmienić art. 5 w sposób taki, że **areszt jest dopuszczalny tylko wtedy, jeżeli nadzwyczajne okoliczności przemawiają za tem, że pozostawanie obwinionego na wolności zagraża dyscyplinie wojskowej.** Dalej postanowiono, że **aresztowanie takie nie może trwać dłużej niż dwa miesiące. Referentem** na plenum wybrano posła Osadę.

Wtedy przyszli posłowie z B. B. i złożyli oświadczenie, że z posłem Pająkiem jako przewodniczącym, **który stawiał wniosek o zredukowanie siły zbrojnej o 60.000, współpracować nie mogą i opuszczają obrady.**

O czem piszą inni?..

„Czas" oskarża.

„Czas" twierdzi, że jest rzeczą niemożliwą, aby

„sejm obecny — w tych warunkach, w jakich toczy się debata w komisji — załatwił sprawę reformy ustroju w sposób zasadniczy".

Dlaczego jest rzeczą niemożliwą? Albowiem — są to słowa „Czasu", nie „Głosu Narodu" —

„gabinet p. Bartla przyszedł z misją przeprowadzenia przez sejm i senat budżetu. Ale widocznie niema misji, aby przeprowadził także i zmianę konstytucji. Jest to tak widoczne, tak oczywiste, że niema chyba potrzeby bliżej tego dowodzić. Zresztą chcąc być sprawiedliwym trzebaby powiedzieć, że byłaby to misja niesłychanie trudna i musiałaby się zacząć od wystąpienia z projektem jawnie popieranym przez rząd".

Dowiadujemy się zatem z organu rządowego, że 1) p. Bartel stworzył rząd tylko dla przeprowadzenia budżetu, — 2) niepowodzenie debaty kostytucyjnej temu także momentowi m. in. przypisać należy, że rząd nie wystąpił z własnym projektem.

Jeśli z takiemi rewelacjami występuje organ rządowy, to mu trzeba wierzyć. Ale wobec tego opinja ma prawo pytać: po cóż w takim razie sanacja tyle hałasu robiła dokoła rewizji konstytucji, którą, jak zapewnia „Czas", lekceważy? Po co?

Odwróćmy sytuację!

Zwalczając niemądre przepisy o władzy Prezydenta w projekcie BB., pisze p. Pannenkowa w „Polonji":

„Przypuśćmy, że przed przyjęciem w całości projektu konstytucyjnego BB. następuje zmiana na najwyższych stanowiskach, że np. Prezydentem Rzeczypospolitej zostaje Trąmpczyński lub Daszyński i chodzi o to, by jednemu lub drugiemu oddać przewidywaną w projekcie pełnię władzy wraz z prawem unieważniania mandatów, umarzania procesów przed wyrokiem i mianowania wszystkich dygnitarzy, nie wyłączając swego następcy na stanowisko Głowy Państwa!

Cóżby to był za krzyk na ławach BB., jakie głośne protesty przeciw zamachom na wolność! Niejeden znalazłby się tam Rejtan, który położyłby się na progu sali sejmowej, obwieszczając, że chyba po jego trupie konstytucja (pomysłu jego własnego klubu) może wejść w życie".

Oto, co znaczy — odwrócić sytuację!

Będą straszne skutki.

Na wtorkowem posiedzeniu klubu BB. (po niesławnym „exodus" z sali sejmowej) wygłosił p. Sławek mowę, w której m. in. — zapewnia „Nowy Dziennik" — oświadczył, że

„dalszy bieg wypadków będzie brzemienny w skutkach. Mowca w tej chwili nie może jeszcze określić, jak zachowa się stronnictwo wobec ostatniego głosowania w Sejmie, gdyż zależeć to będzie od otrzymanych instrukcyj. W każdym razie — dał do zrozumienia poseł Sławek — należy spodziewać się znacznego zaostrzenia stosunków między Sejmem a Rządem".

Jeszcze nie wie, co będzie. Ale wie, że będą straszne rzeczy. Złośliwi dodają, że przez te „straszne rzeczy" należy rozumieć rozłam w BB.

Konserwatyści za — nierządem.

Rzeczą jest jasną, że unieważnianie wyborów przez Sąd Najwyższy wywołuje odruch niezadowolenia w BB. Wywołuje go zaś szczególnie wśród konserwatystów, którzy będą musieli ponownie składać haracz „od morgu" na wybory... „Dzień Polski" oświadcza, że unieważnianie wyborów

„jest objawem chaosu prawnego".

Oto jest „sanacja" konserwatywna! Przywracanie poszanowania prawa jest dla niej bezprawiem! Cynizm!

„Według zasad konstytucji — pisze „Dzień Polski" — Sejm wybierany jest na lat pięć — zatem przez pięć lat zasiada ten sam komplet posłów, uzupełniany przez zastępców w miarę wakansów. Tymczasem obecne orzeczenia Sądu Najwyższego powodują, że skład Sejmu jest stale prowizoryczny — żaden poseł nie wie, czy jest posłem, mimo, że korzysta z praw i przywilei poselskich. Nigdy nie wiadomo, czy w głosowaniach sejmowych decydują legalni, czy nielegalni posłowie".

Prosta jest na to odpowiedź: — nie trzeba było, panowie sanatorzy, szachrować przy wyborach, a byłoby wszystko w porządku. Nie Sąd Najwyższy winien, ale sanacja, t. j. p. Świtalski, który z jej ramienia wybory robił.

Niezależnie od tego — argumentacja „Dnia Polskiego" przypomina znaną zasadę szlachty 18-go wieku, że — Polska nierządem stoi... I teraz konserwatyści są zdania, że Polska powinna stać tym nierządem, który sanacja wprowadziła przy wyborach.

„Zawodowy oszczerca".

„Inż. Jędrzej Moraczewski" bardzo jest zły na sejm, że poodrzucał fundusze dyspozycyjne i propagandowe ministrów i żali się w „Przedświcie":

„Studjując — oświadcza — wynik prac Sejmu nad budżetem, zaczynam przypuszczać, że w polskich rządach pracuje zespół starannie dobranych tumanów. Polscy genjusze zgromadzeni są przy ulicy Wiejskiej".

Czy pod tym artykułem podpisany „inż. Jędrzej Moraczewski" nie jest przypadkiem b. ministrem robót publicznych Moraczewskim, o którym pos. Liebermann wyraził się, że jest „nałogowym oszczercą"?

Hiszpanja na wulkanie.

Opłakane skutki dyktatury.

Coraz trudniejszą staje się sytuacja rządu jen. Berenguera w Hiszpanji. Dyktatura Primo de Rivery tak bardzo zachwiała ustrojem i tak rozprzęgła życie wewnętrzne kraju, że „likwidatorowi dyktatury", jenerałowi Berengurowi, jest bardzo trudno znormalizować stosunki i doprowadzić społeczeństwo do pokoju. Co chwila nowe powstają fermenty, a stare nie ustają.

Znamienną dla obecnego okresu jest **niechęć do króla, względnie do dynastji.** Nie dziw że partja socjalistyczna wypowiada się zdecydowanie za republiką. Gorzej jest, że przeciw królowi wypowiada się nawet część partji konserwatywnej. A jej wódz obecny, Sanchez Guerra, w jednej ze swych mów politycznych oświadczył się wprawdzie zwolennikiem monarchji, ale przeciwnikiem Alfonsa XIII., którego nieszczęśliwa polityka — powiedział — „naraziła Hiszpanję na 7 lat wstrząsów"... Z zaciekawieniem oczekuje Madryt mowy, którą w dniu 27 b. m. ma Sanchez Guerra wypowiedzieć w Madrycie w teatrze Zarzueli na wielkiem zebraniu politycznem, aranżowanem przez partje domagające się zwołania Konstytuanty. Dzień ten i mowa przywódcy konserwatystów wyjaśnią z pewnością jeden ważny punkt z sytuacji wewnętrznej Hiszpanji: **czego w obecnych warunkach chcą stare partje parlamentarne Hiszpanji?** Od odpowiedzi, której na to pytanie udzieli Sanchez Guerra, zależeć będzie dalszy rozwój wypadków, w szczególności: współpraca, lub wojna tych partyj z jen. Berenguerem i z królem!

Położenie komplikuje się jeszcze w związku **z masowym powrotem wygnańców politycznych do kraju.** Rząd Berenguera udzielił im amnestji. Wracają publicyści, politycy, profesorowie, ba nawet studenci... Wraca powieściopisarz i filozof radykalny Unamuno nieledwie jak król po zwycięskiej wojnie. Opuścili więzienie oficerowie artylerji, uczestnicy sprzysiężenia z Ciudad Real, a Madryt zgotował im manifestacje, jakby dla Hiszpanji odkryli i zdobyli nową Amerykę... **Najwspanialszą jednak podobno manifestację urządzono zwyczajnemu studentowi** inżynierowi, Antoniemu Sbert, którego Primo de Rivera przed 3 laty posłał na wygnanie na Majorkę za krytykę jakiegoś dyktatorskiego dekretu szkolnego... W dzień powrotu studenta uformował się długi sznur automobili, który z Madrytu wyjechał 40 klm. przed wracającego więźnia. W triumfie przyprowadzono go do stolicy, gdzie na placu Castelar młodzież szkół wyższych demonstrowała przeciw jen. Primo de Rivera i przeciw — królowi.

Pojawiły się też i **ruchy polityczne w Katalonji,** mianowicie w mieście Vich. Rozruchy w Vich na razie stłumiono wprowadzeniem stanu wojennego i postawieniem przywódców przed trybunał wojenny, ale ferment przenosi się na inne miasta. Jest on groźnym ze względu na znane tendencje katolickiej „mniejszości narodowej".

Do fermentów politycznych i społecznych dołączają się jeszcze — **gospodarcze.** Hiszpania przechodzi teraz — donosi „Corriere della Sera" — **kryzys zbożowy.** Ceny na zboże poszły w górę, ludność domaga się otwarcia granicy i sprowadzenia tańszego zboża z zagranicy. Nie może to iść jednak w smak rolnikom, którzy znów wskazują na drożyznę produktów przemysłowych... W tych dniach zdobyli się rolnicy na krok stanowczy i, na wiadomość o projektowanym przez rząd imporcie zboża zagranicznego, wysłały syndykaty rolnicze z Kastylji tłumną delegację do stolicy z protestem przeciw zamiarom rządu.

Wszystko to sprawiło, że **postanowiono odroczyć podróż króla nie tylko do Ameryki południowej, ale i do Portugalii.** Powierzchnia życia politycznego jest podminowana. Są nawet widoczne najniebezpieczniejsze jej punkty: Walencja i Barcelona... W tych warunkach król nie może ruszyć się z kraju.

W taki to stan zepchnęła Hiszpanję dyktatura. Jeśli dotąd nie przyszło do rewolucji, to dzieje się to tylko dlatego, że — **lewica hiszpańska ma na czele bardzo średnie indywidualności,** gdy natomiast prawicą kierują wybitni i zdolni politycy. Nigdy jednak nie wiadomo, czy z fermentującej masy nie wyskoczy jakiś zdolny organizator, który ją skonsoliduje i poprowadzi do przewrotu. I można powiedzieć, że **Hiszpanja żyje obecnie w lęku przed taką indywidualnością,** a jej konserwatywna prasa raz za razem nowe rzuca nazwiska, które lękiem napawają spokojną ludność.

W polskiej prasie sanacyjnej daje się ostatnio do zrozumienia, że nie jest wykluczony nowy zamach stanu. Tylko rozpalone nienawiścią do sejmu głowy mogą o nim marzyć. Powinno się je wyekspedjować na krótki choćby czas do Hiszpanii, żeby się różni nasi „carewicze" przekonali, jak się kończy i jaki obrót przybiera nieudana dyktatura! Tamby się też dowiedzieli, że jest jeden tylko możliwy w 20 w. system rządzenia: demokratyczny, — że jest czasem względnie łatwo wprowadzić dyktaturę, trudno natomiast przychodzi zlikwidować ją i do demokracji wrócić. **Najstraszniejszym bowiem skutkiem dyktatury jest, że z jej ustaniem wali się i anarchizuje ustrój trzymany w karbach przez jednego człowieka.**

W. Z.

Radykalny rząd Chautempsa obalony

przy pierwszym kontakcie z Izbą.

Gdybyśmy się znajdowali wczoraj w tłumie, oblegającym wejścia do Palais Bourbon i oczekującym niecierpliwie wyniku głosowania nad deklaracją rządu Chautempsa, wołalibyśmy razem z tysiącami zgromadzonych patrjotów francuskich: Vive Tardieu, a upadek lewicowego rządu powitalibyśmy okrzykiem: Vive la France! Przez obalenie bowiem rządu, opartego na pacyfistyczno-masońskiej koalicji radykałów i socjalistów francuska Izba oddała wielką przysługę swej ojczyźnie i swemu parlamentaryzmowi, a także sojusznikom Francji. Wtorkowe głosowanie naprawiło szkodę, jaką Francji wyrządziło przypadkowe skrutynium z 17-go lutego, w którem upadł rząd p. Tardieu. Po tygodniowem *intermezzo* przesileniowem droga dla drugiego gabinetu p. Tardieu jest otwarta.

Po raz drugi w historji parlamentu francuskiego zdarza się, że rząd upada na pierwszem posiedzeniu Izby, w dniu przedstawienia swego programu. W roku 1913 upadł w ten sposób gabinet umiarkowany Ribota, powołany przez prezyd. Poincarego. Obalił go ten sam kartel lewicowy, który wczoraj skompromitował się jednodniowym rządem Chautempsa. Ale wówczas kartel ten, kierowany przez pana Caillaux, dysponował jeszcze w Izbie większością. Wobec klęski Ribota musiał Poincare powierzyć misję utworzenia rządu radykałowi p. Doumergue, dzisiejszemu Prezydentowi Republiki. Caillaux został w tym gabinecie ministrem skarbu.

Los, jaki przed 16-tu laty zgotowali Ribotowi, spotkał wczoraj samych radykałów. **Izba wyrzuciła radykalny gabinet Chautempsa poprostu za drzwi.** Głównym kamieniem obrazy była zapowiedź przez rząd amnestji dla komunistów oraz podkreślenie laickości, t. j. antykatolickości polityki w zakresie szkolym. Francja ma dosyć zarówno walk religijnych, jak i tolerowania komunistycznych prób rozstroju. P. Tardieu był pierwszym premjerem, który opuścił w swej deklaracji programowej tradycyjny ustęp o obronie ustaw laickich i pierwszym, który jako minister spraw wewnętrznych tępił komunizm. Jeśli się doda, że w polityce międzynarodowej bronił bardzo stanowczo, a przytem z talentem i z powodzeniem interesów Francji (w Hadze i Londynie), to otrzymamy dość powodów, dla których go skrajna, germanofilska i antykatolicka lewica nienawidziła. Ale jej przewaga w Izbie należy już, po wyborach z roku 1928, do przeszłości. W listopadzie ub. roku szef radykałów p. Daladier nie potrafił nawet sformować rządu, a dziś jego następca p. Chautemps pada sromotnie w pierwszem spotkaniu z Izbą. Francja chce rządów umiarkowania, oszczędności, zgody wewnętrznej i silnej polityki zewnętrznej. Radykali muszą się zgodzić na długą i beznadziejną „kurację opozycyjną", albo wstąpić do rządu p. Tardieu i popierać *jego* program.

Jest rzeczą znamienną, że przeciw Chautempsowi głosowało wczoraj 26 posłów z „lewicy radykalnej" (lewe centrum) mimo, że grupa ta miała dwóch swych wodzów, Loucheura i Danielou, w rządzie radykalnym. Jest to grupa idąca zawsze z „wiatrem". Widocznie wiatr dziś we Francji wieje na prawo. Razem z tą grupą prawica ma pewną w Izbie większość.

ax.

Pierwszy i ostatni dzień gabinetu Chautemp'a w Izbie deputowanych.

Przełomowy dzień w egzystencji rządu Chautemps'a rozpoczął się w Izbie deputowanych w naprężonej atmosferze, przy przepełnionych trybunach i lożach dyplomatów i dziennikarzy. Lewica powitała oklaskami wejście premjera, natomiast centrum i prawica oklaskiwały pojawienie się Tardieu. Po załatwieniu kilku drobnych spraw porządkowych odczytał Chautemps deklarację rządową. Solidaryzuje się ona całkowicie w polityce zagranicznej z linją gabinetu Tardieu podkreślając wszędzie momenty odprężenia i przyjaźni. Deklaracja na tle wewnętrzno-politycznem, prócz reform podatkowych nie zapowiada żadnych zmian zasadniczych. Przewiduje **amnestję, z której wyłączone** są przestępstwa skierowane przeciwko militarnemu bezpieczeństwu Francji.

W czasie przemówienia premjera wybuchały od czasu do czasu ironiczne uwagi oraz śmiechy, co wywoływało na ławie rządowej wielką konsternację. Całe oświadczenie rządowe spotkało się ze strony Izby z nieznacznemi zaledwie oklaskami.

Po otwarciu dyskusji deputowany Reynaud (prawica) zauważył ironicznie, że premjer Chautemps **wysuwa w tej chwili program swego poprzednika Tardieu i że tym razem socjaliści program ten aprobują.** Labroue z lewicy radykalnej zalecał szeroką koncentrację republikańską. Blum oświadczył, że socjaliści będą głosowali za rządem. W imieniu lewicy socjalno-radykalnej Franklin-Bouillon wyraził żal, że nie może głosować za rządem. Herriot, wybrany ostatnio przewodniczącym radykałów socjalnych, wezwał wszystkich republikanów do grupowania się około premjera Chautempsa.

W końcu przewodniczący poddał pod głosowanie porządek dzienny, złożony przez dep. **Anteriou, który** aprobuje deklarację rządową i **wyraża zaufanie, że rząd wykona program.** Głosowanie odbyło się bardzo szybko. Zaraz **w pierwszem skrutynjum 292 głosami przeciw 277, a więc 15 głosami większości odrzucono wniosek o wyrażenie rządowi votum zaufania.** Głosowało 569 posłów, większość absolutna przeto wynosiła 285.

Przeciw wnioskowi głosowały następujące ugrupowania: Unja republikańsko-demokratyczna (grupa Marin'a) z 89 głosami, 36 t. zw. niezależnych, 19 członków partji demokratycznej (francuskiej chadecji), 32 z „Akcji demokratyczno-społecznej (Maginot i Reynaud), 64 republikanów lewicy (Tardieu), oraz 16 członków lewicy społeczno-radykalnej (Franklin-Bouillon). **Razem opozycja zebrała więc pewnych 256 głosów.** Oprócz tego przeciw rządowi głosowało trzech republikanów socjalistów (z grupy Brianda), 6 deputowanych dotąd nieujawnionych, oraz trzech komunistów (z ogólnej liczby 10 posłów komunistycznych). O klęsce rządu Chautemps'a zadecydowała z pewnością **grupa „lewicy radykalnej" (Danielou-Loucheur), licząca 52 posłów, którzy podczas przerwy w obradach zadecydowali, że członkom grupy ma być pozostawiona swoboda głosowania.** Przeciw rządowi głosowało 25 członków tej grupy, a sześciu wstrzymało się od głosowania.

Za rządem zaś głosowali radykałowie (118), 98 socjalistów, oraz trzy inne drobne grupy lgnące do radykałów: 19 „niezależnych lewicy" (Guernut), 17 republikanów socjalnych (Briand), oraz 14 „socjalistów francuskich" (de Monzie). Razem 266 głosów. 21 głosów padło za rządem z niezdecydowanej „lewicy radykalnej".

Wynik głosowania wywołał burzę oklasków na ławach prawicy i centrum. Ministrowie po ogłoszeniu wyniku głosowania udali się do pałacu Elizejskiego, gdzie **wręczyli prezydentowi republiki dymisję gabinetu, która została przyjęta.** Prez. Doumergue polecił ustępującym ministrom tymczasowe dalsze załatwianie spraw bieżących.

„Wątpliwości w art. 31 konstytucji.

Dlaczego zatwierdzono konfiskatę sprawozdania z komisji senackiej.

„Słowo Pomorskie" z 12 bm. zostało przez policję skonfiskowane za zamieszczenie prze-

mówienia sen. Ossowskiego wygłoszonego na posiedzeniu komisji senackiej w dniu 11 bm. w toku debat nad budżetem min. sprawiedliwości. **Sąd okręgowy w Toruniu konfiskatę tę zatwierdził.** Ponieważ w myśl art. 31 konstytucji **„nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za zgodne z prawdą sprawozdanie z jawnego posiedzenia Sejmu i komisji sejmowej“** — zasługują na szczególną uwagę motywy, jakimi sąd uzasadnia swą decyzję.

Sąd toruński powołuje się na judykaturę do par. 12 kod. karn. pruskiego (uchylonego dekretem prasowym, lecz również zwalniającego od odpowiedzialności zgodne z prawdą sprawozdania z jawnego posiedzenia Landtagu). Otóż judykatura ta — jak twierdzi sąd toruński — podnosi, że **nawet dosłowny przedruk pojedyńczej mowy poselskiej nie jest sprawozdaniem, jeśli nie ujmuje wyczerpująco całości debat w tym przedmiocie. „Ogłoszenie przemówienia poselskiego wtedy tylko możnaby uważać za zgodne z prawdą sprawozdanie** z posiedzenia ciała ustawodawczego, podlegające immunitetowi, **gdyby przemówienie to wyczerpało całe posiedzenie, a nadto nie było podane w sposób tendencyjny“.**

Znajdujemy dalej następujący motyw: Debaty w komisji senackiej w dniu 11 bm. nie ograniczyły się wyłącznie, jak wynika z publikacyj prasowych (tu następuje powołanie się na „Kurjera Warszawskiego“, „Kurjera Poznańskiego“ i komunikat PAT.), do powyższego przemówienia p. sen. Ossowskiego, **lecz, że przemawiali na tem posiedzeniu i inni, o czem inkryminowany artykuł nie wspomina“.** Wreszcie — „inkryminowany artykuł jest wyrwany z całości debat, a nadomiar zaopatrzony podtytułami, zawierającymi wprawdzie szczegóły same przez się podrzędne, ale wyjaskrawiające tendencyjnie pewne części przemówienia“.

Taki artykuł — jak brzmią motywy — nie może uchodzić wedle tej judykatury za zgodne z prawdą sprawozdanie z jawnego posiedzenia Komisji senackiej, stojące pod ochroną art. 31 konstytucji.

Już na wstępie czytamy, że judykaturę do art. 12 kod. karn. pruskiego zastosowano dlatego, że **brak jest judykatury polskiej do art.** 31 konstytucji. Brak ten jak się zdaje powstał stąd, iż interpretacja tego art. nie nasuwała dotąd wątpliwości żadnych. Jeżeli się jednak pojawiają, koniecznem będzie zapobieżenie im przy sposobności obecnej reformy konstytucji. Idzie mianowicie o to, by dziennik bezwarunkowo korzystał z immunitetu wszelkich sprawozdań, z obrad sejmowych i senackich, które już ze względów technicznych nigdy nie mogą być dosłowne i w całości podane. Nie są też do pomyślenia w dzienniku sprawozdania **bez tytułów** i brak jest jakiegokolwiek kryterjum, czy dany tytuł jest czy nie jest tendencyjnym. W przeciwnym bowiem razie ochroną jakiej sprawozdaniom z obrad izb ustawodawczych udziela art. 31 konstytucji, stałaby się czysto iluzoryczną.

Mowa sen. Ossowskiego, nie skonfiskowana zresztą, poza Toruniem, nigdzie, zajmowała się dziwnemi nominacjami i przeniesieniami sędziów w okręgu toruńskim, oraz wpływaniem p. Lamota i miejscowego prokuratora na sędziów w sprawach związanych z wymiarem sprawiedliwości. Jesteśmy przekonani, że sąd wyższy a zwłaszcza Najwyższy, który nie będzie zainteresowany w tej sprawie osobiście, interpretować będzie konstytucję zgodnie [illegible]

Na ziemiach Rzeltei.

Redaktor pisma wolnomyślicieli

skazany na rok twierdzy.

Przed sądem okr. **w Warszawie** stanął onegdaj **Kaz. Mieczkowski,** red. odpowiedzialny tygod. wolnomyślicieli pt. „Myśl“, oskarżony o to, że dn. 20 stycznia ub. r. dopuścił do zamieszczenia w redagowanym przez się tygodniku artykułu: „Młodzież uczniowska o sobie“, będącego rzekomo listem ucznia szkoły średniej w Radomiu.

Destruktywny ten list, lżący Kościół katolicki skonfiskowano, a **red. Mieczkowski został skazany na rok twierdzy.** Skazanego natychmiast po wyroku aresztowano w sali sądu.

Połów mętów wielkomiejskich.

W toku dochodzeń prowadzonych **w sprawie tajemniczego morderstwa antykwarza warszawskiego, Łaskiego,** o czem wczoraj pisaliśmy, policja wpadła na trop **zorganizowanej bandy degeneratów,** którzy od dłuższego czasu uwijali się po Warszawie. Wykolejeńcy ci, rekrutujący się z różnych warstw społeczeństwa, żyli przeważnie z kradzieży. Między aresztowanymi w liczbie 50 osób, są również aktorzy kabaretowi. Kilku z nich posiada bogatą przeszłość kryminalną. Prawdopodobnie wśród nich znajduje się zabójca Łaskiego. Nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy, ze względu na toczące się śledztwo.

Składajcie datki na pomnik bohaterów z pod Ostrołęki.

Komitet budowy pomnika ku czci poległych bohaterów w bitwie pod Ostrołęką w r. 1831 oraz budowy domu inwalidów im. gen. Bema w Ostrołęce, zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa o poparcie jego zamierzeń.

Dom inwalidów i pomnik mają być wzniesione w maju 1931 r. kosztem około 100 tysięcy złotych. Dotychczas na fundusz komitetu wpłynęła zaledwie suma 6 000 złotych.

Za wymordowanie 4 dzieci dożywotnie więzienie.

W swoim czasie we wsi Zarzecze niejaki Włodz. Dzienisek, dla zdobycia majątku po swym bracie **pomordował w bestjalski sposób czterech nieletnich bratanków.** Zwyrodniałego zbrodniarza wykryto i **skazano na karę śmierci, którą obecnie zamieniono na bezterminowe ciężkie więzienie.**

Morderstwa na wsi.

W Niwiskach pow. Kolbuszowa zamordowano włościanina Osmolę w celu rabunkowym. Czynu dokonał przy pomocy kija 25-letni pasierb zamordowanego, Jakób Dragała, **łakomiąc się na 33 zł.,** z którymi Osmola szedł na targ do Kolbuszowej. Mordercę odstawiono do więzienia.

Karczma wiejska w Wykołach pod Lwowem była onegdaj widownią tragicznego zajścia. Mianowicie do pijanego już Dmytra Jaremki podszedł jego kum Iwan Wysocki z zapytaniem, „co każe postawić?“. Po tych słowach pijany Jaremko pochwycił nóż i wbił go w serce kumotra, zabijając go na miejscu. Zabójcę aresztowano.

W Januszewie koło m. Środa na Pomorzu wykryto ponurą zbrodnię, której dopuścił się gospodarz 25-letni Kuźma. **Żyjąc w niezgodzie z żoną,** poślubioną przed dwoma laty, **zamordował ją, poczem powiesił na haku, pozorując tem samobójstwo.** Komisja śledcza stwierdziła, że zachodzi podejrzenie zbrodni, **do której wreszcie przyznał się Kuźma,** wzięty w ogień krzyżowych pytań.

Powszechnie przypuszczają, że Kuźma ma jeszcze inną zbrodnię na sumieniu. Oto przed dwoma laty zginęła w płomieniach w czasie pożaru stodoły matka Kuźmy. Ze zgliszcz wydobyto spalone na węgiel zwłoki staruszki. Opowiadaniom syna a obecnego zbrodniarza, że matka popełniła samobójstwo, nie bardzo dowierzano. Potwornego zbrodniarza przewieziono do więzienia.

Niedoszły „klub samobójców“ w Łodzi.

Samobójstwa w Łodzi są prawie na porządku dziennym. Do tego już doszło, jak podaje prasa łódzka, że do władz policyjnych zgłosił się pewien starszy, bardzo przyzwoity jegomość którym okazał się niejaki p. A. Z., **prosząc o udzielenie mu zezwolenia na założenie w Łodzi Klubu samobójców.** Z własnych funduszów zamierzał on ruchomić odpowiedni lokal, zaopatrzony w jaknajbardziej humanitarne środki uśmiercenia, z których mógłby korzystać każdy, komu życie obrzydło. Władze pozwolenia takiego nie udzieliły. Pomijając jednak ten „okazowy“ plan pomyleńca, Łódź nadal obfituje w samobójstwa, a jednem z ostatnich jest targnięcie się na życie kupca Czesława Gitlera z Sempolna. Denat miał się ożenić z pewną Łodzianką, która jednak nie dotrzymała mu wiary, więc Gitler wypił sporo kwasu siarkowego i obecnie walczy ze śmiercią.

TCZEW BUDUJE STOCZNIĘ WIŚLANĄ.

Państw. Zarząd Dróg Wodnych **w Tczewie** przystąpił do budowy stoczni wiślanej, kosztem około pół miljona złotych. Stocznia rozporządzać będzie dźwigiem 50-tonnowym, służącym do wciągania statków do doku.

Ożenił się w Chinach i Polsce.

Do władz policyjnych **w Warszawie** zgłosiła się niejaka Katarzyna Dobrzyńska, oświadczając, że mąż jej Jerzy Szaliński, jeszcze w r. 1924 poślubił ją w kościele katolickim w Szanghaju, czego dowodem jest akt ślubny pisany w jęz. angielskim. W roku ubiegłym Szaliński wyjechał sam do Polski, porzucając małżonkę, która teraz wykryła, że mąż jej ożenił się powtórnie w Warszawie. Dochodzenia w tej sprawie wykazały, że Szaliński rzeczywiście popełnił bigamję, posługując się metryką brata swego 24-letniego kawalera, Bronisława, czem wprowadził w błąd władze kościelne. Sprawę bigamisty przekazano prokuratorowi.

WYBORY W SANDOMIERSKIEM ZNÓW ZAPROTESTOWANE!

Jak się dowiaduje „Polonia“ do **okręgowej komisji wyborczej w Sandomierzu wpłynął już szereg skarg wyborców na nowo przeprowadzone wybory do Sejmu.** Skargi te zgodne z przepisami przesłane zostaną w ciągu 14-tu dni do Izby dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego.

NOWY MOST POŁĄCZY WARSZAWĘ Z PRAGĄ.

Magistrat warszawski powziął decyzję, co do **budowy nowego mostu, łączącego Warszawę z przedmieściem Praga.** Most będzie miał dwie kondygnacje, przyczem na dolnym moście umieszczona zostanie trasa dla metro. Konkurs na projekt mostu zostanie ogłoszony w roku bież. Według pobieżnych obliczeń budowa mostu kosztować będzie 50—60 miljonów złotych.

STRASZNA ŚMIERĆ OJCA I SYNA.

Mieszkaniec Zęblewa, pow. morski, rolnik Dampe udał się onegdaj ze swym 8-letnim synkiem do lasu po chrust. Gdy wieczorem Dampe nie powrócił, zaniepokojona rodzina udała się do lasu na poszukiwanie zaginionych. Po długiem szukaniu odnaleziono wreszcie przewrócone sanki, a pod wielką warstwą chrustu zwłoki ojca i syna, którzy przywaleni ciężarem, ponieśli śmierć skutkiem uduszenia.

POMERANC — KOMUNISTĄ.

Przed sądem okr. **w Sosnowcu** stanęli dwaj komuniści: **19-letni Kazimierz Przybyła z Łodzi, 18-letni Aron Pomeranc z Będzina, oskarżeni o działalność antypaństwową na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.** Obaj oskarżeni tłomaczyli się, że nie są komunistami. Sąd jednak, wobec ustalenia, że **oskarżeni uprawiali działalność antypaństwową skazał Przybyłę na dwa lata, Pomaranca zaś na jeden rok więzienia.**

Z całego świata.

Zginęli w tundrze sybirskiej.

Po paru tygodniach poszukiwań, często uniemożliwianych śnieżycą — odkopano zwłoki awjatorów Eielsona i Borlanda z pod skorupy zlodowaciałego śniegu, który pokrywa małą wysepkę na rzece Auguema na półwyspie Czukczi (ostatni cypel Syberyji wschodniej). Na tę wysepkę opadł ich samolot. Obydwaj lotnicy leżeli na głębokości półtora metra w śniegu. Eielson był wysłany przez rząd amerykański do Alaski celem badania problemu zimowej komunikacji aeropocztowej. Był on pilotem Sir Wilkinsa w kilku jego wyprawach podbiegunowych.

Znaleziono cenne bronzy

na drugim statku z jeziora Nemi.

Pokład drugiego statku rzymskiego zaczyna powoli wynurzać się z głębin jeziora Nemi. Już podczas pierwszych oględzin zewnętrznych części, znajdujących się ponad powierzchnią wód znaleziono ciekawy bronz artystyczny w postaci dwulicowej figury (wysokości metra) o twarzach satyra, stanowiący prawdopodobnie jedną z ozdób poręczy, okalającej pokład. Figura z pozłacanego bronzu jest kunsztownie wykonana. Fragmenty dachu są również z pozłacanego bronzu.

OSZUST Z BORYSŁAWIA ARESZTOWANY WE WIEDNIU.

Na radjotelegraficzną prośbę policji drohobyckiej organa policji wiedeńskiej aresztowały 25-letniego pomocnika handlowego Jakóba Lernera z Borysławia, pozostającego pod zarzutem oszustwa, fałszowania weksli i wydania czeków bez pokrycia na sumę 15 000 dolarów. Lerner odstawiony został do więzienia sądu krajowego.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z teatru Bagatela.

Występ Wandy Siemaszkowej: J. Gordina „Mirla Efros“, komedja obyczajowa, przekład A. Marka.

Nie jest mi jasnem, dlaczego nałożono na publiczność krakowską smutną konieczność wysłuchania tej nudnej i łzawej rapsodji? Nie rozumiem co skłoniło świetny talent pani Siemaszkowej do tej kreacji?

Jest to bolesna a żałosna historja waśni domowej w Izraelu. między teściową a synową. Parę energicznych przejawów z marnej duszy starej Mirli Efros rozwodniono w nielitościwy sposób na cztery długie akty. których istotnie trudno wysłuchać. Pierwszy ma choć swe ciekawostki etnograficzne. skoro nam pokazuje ślubne obrz[illegible]y żydowskie (amaseltof), ostatni ma choć parę ładnych scen. w których trochę mniej się słyszy o pieniądzach. Ale dwa środkowe! Po zupełnej pustce rozlega się tylko niechcący ciągły dźwięk licznych pieniędzy.

Interesuje ta sztuka tylko jako mimowolna i symptomatyczna diagnoza pewnego podłoża rasowego. Mamy tu do czynienia z próbą podjętą sine ira et studio charakterystyki, ba. apoteozy pewnych wartości rdzennie żydowskich. Otóż prawdziwie przeraźliwą jest tu dla nieżyda wszechwładna rola pieniądza. Autor kreśli tu tragedję rodzinną, interesują go uczucia ludzkie, ma głęboki podziw dla swej szlachetnej bohaterki. starej Mirli. Jedynym sposobem, którego używa do tego wszystkiego, jest wciąż pieniądz. Jedni zarabiają. drudzy wydają. Jedni wydają mądrze. drudzy głupio. Jedni wydają egoistycznie, drudzy altruistycznie. Ale pieniądz jest wszechobecny, i wogóle nie ma takiego momentu w sztuce, by on nie był jedynym podłożem, na którem wyrasta wszystko inne, złe i dobre, grzech i cnota. Dla aryjczyka są pewne sploty uczuciowe, które wykluczają sąsiedztwo pieniądza; jest pewien u niego wstyd przed pieniądzem, pewien wstręt i pewna odraza do niego. Tu pieniądz jest smakołykiem. okrasą i kwiatem życia.

Drugim takim rysem nieprzepłaconym jest pojęcie moralności. Pięknym charakterem naszej sztuki jest niejaki Szalmen. zarządzający i plenipotent długoletni bogatej rodziny Mirli Efros. Jest on niewątpliwie poczciwy skoro daje u siebie schronienie staruszce (coprawda odpłaca mu się sowicie pomocą w gospodarce finansowej. gdyż ma ministerjalną głowę i zwie się Napoleonem finansów). Mimo to, w pewnym momencie, dzieci Mirli wypędzają Szalmena za nieprawne i nieprawe zyski, jakie ciągnie dla siebie z swego włodarzenia. Mirla Efros jest oburzona: „Krzydzicie go. On kradł, ale ja wiedziałam o tem, i on kradł tylko to, co mu kraść pozwalałam“. Oto jest podstawa swoistej moralności poczciwego Szalmena.

Rozważając tę diagnozę, dochodzę do zrozumienia głębszych, powiedzmy, pokładów tej duszy żydowskiej. Są oni rasą, mimo wszystkich pozorów, koczowniczą. Nie mają swej ziemi ojczystej, nie będąc nigdzie u siebie, czują się z konieczności wszędzie u siebie. Ich energja jest par excellence wymienna, ich sprężyną życiową jest pośredniczenie. Wymienność i pośrednictwo są to abstrakcje. Namacalnym ich symbolem jest pieniądz. Wymienności nie można się dotknąć ani pośrednictwa pogłaskać. Ale pieniądz da się i musnąć i popieścić. Pieniądz dla izraelity jest wielkim konkretem życiowym.

Gra on rolę sui generis ojcowizny, nielądwo ziemi rodzinnej, której niema. Na pieniądzu da się przecie budować. Tylko pochować się w nim nie można.

Nie sądzimy więc zbyt surowo przywiązania naszych bohaterów do mamony. Byłoby to z naszej strony może płytkie i powierzchowne. Powiedzmy sobie tylko, że jest to coś bardzo od nas odległego i rasowo innego.

Pani Siemaszkowa, zwłaszcza w akcie ostatnim miała mocne momenty gry skupionej w sobie, zarazem efektownej, gry w wielkim stylu. Przepysznie moduluje swym głębokim głosem.

PP. Chojnacka. Sławińska, Tymowska. Rogro, Szletyński i Kuncewicz zgrywali się zgodnie.

F. O.

Niebo podbite maszyną.

Record wysokości R. Donatiego.

Jak donosi agencja Stefani, 20 bm. awjator **Renato Donati wzniósł się z portu lotniczego Montecelio w Rzymie na samolocie turystycznym „Fiat“ i uzyskał wysokość rekordową 6.782 m.** Jest to rekord wysokości dla samolotów turystycznych; Donati posiada już dwa rekordy światowe w tej kategorji: dystansu i wytrwałości (2800 km.) i (29 godzin w powietrzu). Tenże sam Donati wzniósł się w r. 1928 na wysokość 11.800 m.; ale w r. 1929 pobił jego rekord Niemiec. W. Neunhofer. osiągając wysokość 12.739 m. Ale lotów tych dokonywali lotnicy na samolotach, specjalnie skonstruowanych. o sile 500 koni parowych. obdarzonych kompresorami a nawet śrubą. Ten zaś rekord odnosi się do kategorji samolotów lekkich, ważących w całości zaledwie 400 kg.

ZACZYNA SIĘ WINDOWANIE.

Donati i Caparmini wylecieli o g. 3 popoł. z lotniska. Aparat natychmiast zaczął „schodkować“ (zygzakami iść w górę), przyczem skierował się w stronę morza. gdyż tam miały być według lotnika, pewniejsze warunki atmosferyczne.

Mały aparacik wzniósł się już nad morzem na 2000 m i powoli ale systematycznie wzbijał się w górę Donati. który zwykł był „oblatywać“ samoloty pościgowe. twierdzi. że ich **potężne motory wyciągały go w przeciągu kwadransa na wysokość 5000 m.** Ale z taką maleńką „maszynką“ to niepodobna tak prędko windować się do nieba. bo gotowa „wywrócić się“ — żartuje sobie awjator.

Na wysokości 4200 m. **obydwaj lotnicy poczęli „pić“ tlen.** Musieli to zrobić. aby przyzwyczaić płuca do rozrzedzonego silnie powietrza Podczas owej rekordowej próby zużyli oni 150 m. kubicznych tlenu ze zbiorników.

GRANICA BEZPIECZEŃSTWA.

Aparat wielkiemi spiralami wzbijał się w błękity. Atmosfera była niespokojna. **Powyżej 5000 m. na częściach metalowych samolotu osiadła skorupa ziarenek lodowych.** 80 koni parowych motoru podnosiło uczciwie i stale skołatany. trzęsący się samolot ku upragnionej rekordowej wysokości.

6.000 m. — już blisko rekordu — wpadli lotnicy w prąd cieplejszego powietrza. Oczywiście temperatura jego była niżej zera. ale wobec poprzedniego zimna stanowiła zefirek. tak że niebawem ziarenka lodowe na kadłubie samolotu zaczęły topnieć Maszyna podskakuje nieznośnie. Niezłomny Donati trzyma ręce na sterze. a wzrok przygwożdżony do barografu. Na bladych policzkach wykwita leciutki uśmiech **Oto w tej chwili poszedł w dół dotychczasowy rekord Anglika De Havillanda (6054 m.).** Możeby już zawrócić?

Ale myśli Donatiego są przytomne. Nie chce. aby mu się zdarzył brzydki przypadek jak w r. 1928. kiedy to namordował się tyle windując się do „wrót raju“. aby na ziemi otrzymać odpowiedź od komisji. że brakło mu 30 m. (na 11.800). aby pobić rekord Championa. Jest zdecydowany wznieść się na 7000 m 6500 — 6600 — 6700 — jeszcze wyżej z zaciśniętemi zębami.

DRAMATYCZNY FINAŁ.

Nagle w tym ostatecznym wysiłku — błyskawiczny dramatyczny finał. Donati wpada w gwałtowny prąd powietrza: zimny, przeszło 30 stopni niżej zera. Aparat został przewrócony natychmiast, pchnięty na północ, pochylony pod kątem prostym. Pilot walczy rozpaczliwie. prostuje samolot, podaje przód na wiatr. usiłuje zdobyć równowagę. Siedząc we fotelu z jedną ręką na sterze. a drugą na gazie. oddychając ciężko jak miech. Donati — zawraca. Z motorem dziesięciokrotnie silniejszym nic nie możnaby było zrobić. **Nie zawrócił właściwie, a zawrócił go wicher.** Maszyna spadała z gwałtowną szybkością w dół Dopiero na wysokości 5 kilometrów odzyskał Donati kontrolę nad motorem. Powolnemi spiralami opuszczał się ku lśniącej tafli morza. poczem z wysokości tysiąca metrów spłynął łagodnie. kokieteryjnie niemal na lotnisko w Montecelio. Minister lotnictwa. gen. Balbo odczytuje z zadowoleniem na barografach **liczbę 6.782. Jest to trzeci rekord lotniczy włoski w tym miesiącu.**

Sport.

SOKÓŁ—CRACOVIA.

Dziś, **we czwartek 27 bm. o godz. 3.30 pop.** odbędzie się mecz towarzyski drużyn hokejowych **Sokoła i Cracovii,** mistrza okręgu krakowskiego na r. 1930, **na boisku „Sokoła“, przy ul. Wolskiej.** Zawody te zapowiadają się atrakcyjnie ze względu na ostatnie, niezwykłe niepowodzenia Cracovii podczas mistrzostw Polski w Krynicy.

Czy wiecie że...

Śląski Okr. Zw. Piłki Nożnej przygotowuje **obchód 10-lecia sportu polskiego na G. Śląsku.** Główne uroczystości odbędą się **4 maja b. r. w Katowicach.**

mistrzem Austrji w hokeju na lodzie została znana w Polsce drużyna **Wiener Eislauf Verein,** zdobywając mistrzostwo po raz ósmy?

w dniach 26—28 b. m. jest rozgrywany **w Zakopanem drugi konkurs strzelecki o mistrzostwo Tatr?**

związek polskich Tow. Kolarskich zamierza urządzić **czwórmecz kolarski w Warszawie** w lecie b. r. z udziałem Austrji, Węgier, Czechosłowacji i Polski?

Zespół baletowy

Gertrudy Bodenwieser.

Równolegle do nowych prądów w zakresie sztuk plastycznych zaszło w dziedzinie tańca głębokie przeistoczenie jego estetyki i techniki. Datuje się to od początku obecnego stulecia. Po Isadorze Duncan i jej usiłowaniach odrodzenia tańca antycznego świata. przyszły do głosu różne szkoły, głoszące niemal, że zbawienie ludzkości za pośrednictwem tańca. W programach tych rozlicznych szkół i instytutów tanecznych mieszają się tendencje. niekiedy wprawiające w zdumienie przeciętnego człowieka naszych czasów. Szczególnie bujnie przedstawia się akcja na tem polu w krajach niemieckich, gdzie z łatwością możemy naliczyć kilkanaście współzawodniczących ze sobą kierunków i stylów tańca, propagowanych przez mistrzów, proroków, szkoły, wyznawców i sekty. Znane muzyczne pismo wiedeńskie: „Musikblätter des Anbruch“ wydało jeszcze w roku 1926 osobny tomik, poświęcony tańcowi naszych czasów. Wypowiedziało się tam wiele osobistości. pomiędzy niemi nawet tak poważne jak Hofmannsthal, który w roku 1901 napisał scenarjusz baletu p. t. Triumf czasu. Nie bez pewnej korzyści dla poznania psyche współczesnego snobizmu niemieckiego. chociaż i nie bez irytacji. czytałem artykuły tego tomiku zbiorowego, których taneczno-ideową wspólnotę możnaby śmiało nazwać: eine absurde Schmockerei.

Ażeby chociaż pobieżnie poinformować czytelnika o zasadach, na jakich opiera się obecnie estetykę tańca, przytoczę bodaj kilka przewodnich haseł głównych dzisiejszych kierunków tańca. Szkoła Labana hołduje przedewszystkiem tańcowi wolnemu i idei ruchomego chóru. Jenajski oddział tej szkoły uprawia silnie taniec bez muzyki i stara się o kompozycje, dorobione do stworzonych tam form tanecznych, postępuje więc wręcz przeciwnie niż to było zawsze praktykowane, że mianowicie muzyka była punktem wyjścia dla form tanecznych. Szkoła Jutty Klamt w Berlinie opiera swoją zasadę na grze rytmu form i barw. ażeby, trafiając w duszę widza za pomocą krzywych uzyskanych z dźwięków i ruchów. zdobyć wyraz: tańca abstrakcyjnego!!! Szkoła Palucca w Dreźnie zmusza każdą swoją uczennicę do samodzielnego znalezienia praw i środków swojego tańca. Wszelka tradycja jest tu rzeczą wyklętą! Pani Ellinor Tordis w Wiedniu pragnie nietylko kształcić tancerki i tancerzy, ale jest przekonana. że uwalniając ciało od jego bierności i wyswabadzając je z pod ciężaru poczucia winy, doprowadzi także do wychowania człowieka na godnego przedstawiciela ludzkości.

Poznajmy wreszcie co o celach swojej szkoły mówi nam pani Gertruda Bodenwieser. Program jej jest wcale zajmujący jako wyraz przekonania o możnościach, tkwiących w tańcu. „Usiłowanie moje — mówi mistrzyni — zmierza w tym kierunku ażeby uczniowie moi mogli pojąć taniec, jako wyznanie, jako ostatni wyraz swojej jaźni. Taniec ma dać im możność zupełnego wyjścia po za siebie. (Tylko tyle!). Walkę. namiętność. dyonizyjsko spotęgowane uczucie życia ale także chaos, grozę i zwyrodnienie — chciałabym widzieć urzeczywistnione w tańcu bez względu na linję estetyczną. a może właśnie wbrew niej i dlatego z tem bardziej przejmującą potęgą“ Wdzięk i słodycz to wszystko co składa się na „couleur rose“ w życiu i sztuce. nie odpowiada pani Bodenwieser jako rzeczy obce duszy dzisiejszego człowieka. Konkluzja ostateczna: styl tańca szkoły Bodenwieser ma być odpowiednikiem wielkiego prądu duchowego naszych czasów. tym zaś jest jedynie ekspresjonizm, do którego pani Bodenwieser przyznaje się bez zastrzeżeń.

Na tle takiej teorji występują produkcje zespołu baletowego szkoły Bodenwieser częściowo jako całkowite spełnienie głoszonych zasad. częściowo zaś jako szukanie drogi. wiodącej do porozumienia z kierunkami tradycjonalnemi Maszyna-demon z muzyką L. M. Mayera jest pełnym wyrazem nowatorskich tendencyj stylu szkoły Bodenwieser; scena taneczna pod tym tytułem polega na konstrukcji ruchów jakiejś fikcyjnej maszyny czy zespołu maszyn. z ich tłokami. kołami i t. d. Niema w niej tańca. jest tylko celowe grupowanie się ciał w kostjumach. przypominających kolory maszyny. Wypracowanie całej tej sceny — jak wszystko w tym zespole — jest bardzo precyzyjne. ale istotnego piękna niema w tem za grosz. Taniec trzech sióstr. natomiast, z muzyką Bortkiewicza (prawie do plagiatu posunięte reminiscencje z Rimskiego-Korsakowa). sprawie widzowi miłe wrażenie harmonijnością motywów. wywodzących się z dawniejszych zasad tanecznych. Cała pierwsza część programu pierwszego wieczoru została zapełniona odtworzeniem pantomimy według jednej z dwustu ośmiu sztuk scenicznych Hansa Sachsa. Ładnym bardzo był obraz: Prawda na weselu. Inne, w których przystojne panienki zespołu musiały w pstrych łachach udawać pijaków i rzezimieszków. nie mogły wywołać dodatniego efektu. Tam zaś. gdzie młodość i uroda, zgrabność ruchów. jakiś pęd ku radości życia jakiś entuzjazm z poczucia świeżych sił miał ujście. tam znajdowaliśmy pełne zadowolenie i wewnętrznie nie oponowali przeciwko brakowi czynników starego baletu. Takim numerem programu był Marsz heroiczny z muzyką M. Lorbera.

Wydoskonalona u wschodnich tancerek technika rąk i dłoni. której przykładem wziętym z natury jest wąż przeobraziła się w popisach szkoły Bodenwieser w groteskowość gry ostrych linij, wywodzącą się z kubizmu. Do muzyki Francis'a Poulenc'a, jednego z czołowych przedstawicieli dzisiejszej muzyki francuskiej, nie są te ostre linje dodatkiem bezpośrednim i koniecznym, ale ostatecznie można się na nie zgodzić, zwłaszcza, że to tak krótko trwało...

Mówiąc ogólnie o wieczorze tanecznym zespołu Gertrudy Bodenwieser, musimy kierowniczce jego przyznać pełną świadomość swoich celów choreograficznych i metodę w osiąganiu ich, chociaż pod jednym i drugim względem dałoby się niejedno zarzucić. Panny: Dibsky. Hirmer. Larkens, Pyrkhan. Raudnitz, Rischawy i Rutherstone, przedstawiają doskonale wygimnastykowane typy nowoczesnych dziewcząt. które pomimo wszystkich teoryj szkoły, starają się podobać widzowi. co im się dzięki młodości i istotnej urody z łatwością udaje.

Z. J.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 27-go lutego 1930.

Czwartek 27: św. Aleksandra, św. Gabrjela
Piątek 28: św. Teofila, św. Romana.
Piątek 28: Wschód słońca o godz. 6.47, zachód o 17.39.

———o———

NA TARG przy ul. Zabłcie w dn. 25 bm. spędzono ogółem 177 koni. Płacono za konie pojazdowe od 350—700 zł., za pociągowe lekkie 250—500, za rzeźne 50—150 zł. Ogółem sprzedano 18 koni, w tem 10 zagranicę kraju i 8 na rzeź miejscową. Ceny utrzymywały się na poziomie targu poprzedniego.

ZBRODNIA SŁUŻĄCYCH. Zofja Marzec, służąca u Abrahama Seidenfraua powiła dziecko, które włożyła do poszewki i wraz z poduszką zamknęła w kufrze. Na drugi dzień stwierdziwszy, że dziecko nie żyje wyniosła zwłoki do piwnicy i ukryła pod deskami. Policja aresztowała zbrodniczą służącą oraz jej przyjaciółkę Palę, która ułatwiła jej zabicie dziecka.

CIĘŻKO POBITY PRZEZ PIJAKA. Józef Wanzel (l. 24) będąc w stanie podpitym wszczął przy ul. Sienkiewicza kłótnię ze Stanisławem Kudzią (l. 40), rolnikiem z Moszczenicy. Wanzel uderzył Kudzię w głowę jakiemś tępem narzędziem, tak, że ten upadł na bruk. tracąc przytomność. Kudzia przewieziony do szpitala nie odzyskał dotychczas przytomności i według orzeczenia lekarzy stan jego zdrowia jest beznadziejny.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE OGÓLNE CZŁONKÓW „ODRODZENIA“ z referatem dr. Józefa Święcickiego p. t. „Akcja charytatywna“ odbędzie się w piątek 28 b. m. o godz. 19.15 w lokalu Stowarzyszenia. ul. Kanonicza 15.

ODCZYT P. T. „ŚLUBY CYWILNE I ROZWODY W OŚWIETLENIU KATOLICKIEM“ p. M. Sobańskiego, zapowiedziany na piątek 28 b. m.. nie odbędzie się z powodu choroby prelegenta. Natomiast w tym samym czasie o godz. 8 wieczór Ks. Prof. Paweł Siwek T. J. wygłosi w sali Nr. 39 Coll. Novi Un. Jag. referat na temat: „Liberalna wiedza a katolicka wiara“. Wstęp 50 groszy, akademicki wolny.

LITERACKA PAKA urządza w sobotę 1 marca w Jamie Michalikowej ostatnią w tym karnawale tańcówkę. Komitet przygotował szereg wspaniałych niespodzianek. aby jeszcze podwyższyć świetną chwałę zabaw artystycznych, które odbywały się w murach Jamy. Od dziś między godz. 8 a 10 wieczór Komitet wydaje w Jamie zaproszenia. Wstęp tylko za zaproszeniami numerowanemi.

WIELKĄ ZABAWĘ KOSTJUMOWĄ urządza VI. Koło T. S. L. w sali Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego, w niedzielę 2 marca o godz. 9 wieczór. Zaproszenia wydaje się w Kole VI. T. S. L., Rynek 6, od godz. 5—7 wieczór.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza—przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Swejk“ (ostatni, pożegnalny występ Stefana Jaracza).
Sobota: „Grand Hotel“ (premjera — nowość).

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Niedziela po poł.: „Wesele na Krowodrzy“.
Niedziela wieczór: „Trójka hultajska“.

REPERTUAR „BAGATELI“.

Czwartek: „Mirla Efros“ z Wandą Siemaszkową.
Piątek: „Mirla Efros“ z Wandą Siemaszkową.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Czwartek 27: Wiedeński chór chłopięcy dawnej kapeli dworskiej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Halka“ (w roli gł. Lorika Szymańska).
BAGATELA: „Erotikon“.
NOWOŚCI: „Świat nocy“ (Anna May Wong).
CORSO: „Ludzie bezdomni“.
SZTUKA: „Władczyni miłości“ (Greta Garbo) film dźwiękowy.
WARSZAWA: „W zaułkach Marsylji“.

UCIECHA pierwszy teatr świetlny dźwiękowy (Starowiślna 16): „Arka Noego“ (film dźwiękowy).

KRONIKA KARNAWAŁOWA.

Sobota 1: „Tańcówka“ literackiej Paki.
Sobota 1: Zabawa Twa Przyjaciół młodzieży rzemieślniczej.
Niedziela 2: Zabawa T. S. L.
Niedziela 2: Bal medyków.
Wtorek 4: Zabawa studentów Akademji Sztuk Pięknych.
Wtorek 4: Bal urzędników miejskich.

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę premjera pełnej humoru komedji wiedeńskiej „Grand Hotel“. która. w kilka miesięcy zaledwie po premjerze wiedeńskiej. zaczyna zdobywać sceny całej Europy. Świeżo wystawiła komedję tę we Włoszech Compagnia Niccodemi, jeden z najlepszych włoskich teatrów i obwozi ją z nadzwyczajnym sukcesem po Włoszech.

———o———

O tanie mieszkania dla robotników katolickich.

(Z okazji walnego zebrania Towarzystwa tanich mieszkań).

Można krytycznie patrzeć na system magistratu socjalistycznego i dyrektora sekcji finansowej p. Breitnera w Wiedniu, który przeprowadza od roku 1922 budowę mieszkań robotniczych o typie domów koszarowych, mogących pomieścić jeden do tysiąca mieszkańców. Jednak zgodzić się trzeba, iż przecież Wiedeń zbudował ponad 30 tysięcy mieszkań. Można sceptycznie zapatrywać się na akcję magistratu socjalistycznego w Łodzi, który podjął nieudałą budowę mieszkań robotniczych na Polesiu Konstantynowskiem — jedno jest niewątpliwe — oto wszystko woła o tanie mieszkania dla robotników. **Czas najwyższy, by również katolicy weszli na drogę zorganizowanej akcji budowy tanich mieszkań.**

Socjalistyczne organizacje w Niemczech już w roku 1924 wobec klęski mieszkaniowej podjęły stworzenie instytucji na wielką skalę popularnie zwanej: **„Dewog“** (Deutsche Wohnungsfürsorge Aktien Gesellschaft für Beamte, Angestelte und Arbeiter). „Dewog“ i z nim złączone instytucje budowlane socjalistyczne zbudowały w ostatnich latach ponad 20.000 mieszkań. Oczywiście „Dewog“ buduje. ale zarazem konsekwentnie przeprowadza myśl socjalistyczną, t. zn. buduje osiedla czysto socjalistyczne, socjalistyczne kolonje mieszkaniowe robotnicze i urzędnicze, jako niezdobyte placówki duchowego i polityoznego socjalizmu.

Katolicy niemieccy na skutek listu wspólnego biskupów niemieckich przed trzema laty także powołali do życia instytucję budowy tanich mieszkań pod nazwą: „Verband Wohnungsbau“. Związek ten wydał praktyczny podręcznik dla pracowników na polu budowy mieszkań pod tytułem „Der Kleinwohnungsbau“, a w paru latach zbudował ponad dwa tysiące mieszkań. Inicjatywa Związku nie słabnie, ale ciągle się ożywia.

U nas w Polsce mamy dużo dobrych świątecznych mowców na zebraniach katolickich, nie brak również wielkich ekonomistów i filozofów socjalych, ale niestety **brak praktycznych, wytrawnych działaczy, szczególniej w tak ważnej dziedzinie mieszkaniowej.** To też dopiero w Łodzi słyszymy o pierwszych jaskółkach na polu budowy tanich mieszkań, o inicjatywie podjętej przez biskupa Tymienieckiego.

Kraków, ten cichy, martwy Kraków może się pochlubić. iż już przed wojną zrodziła się myśl u szlachetnych jednostek budowy tanich mieszkań dla robotników katolickich. A gdy niezapomnianej pamięci obywatele Podola pp. Mańkowscy dali na cel budowy tanich mieszkań większe fundusze, **już przed 25-ciu laty powstała pierwsza kolonja katolicka robotnicza zbudowana na Krowodrzy przez „Towarzystwo budowy tanich mieszkań dla robotników katolików“, t. zw. popularnie kolonja „Modrzejówka“.**

Towarzystwo uzyskało pod budowę drugiej kolonji osiedle na Olszy — niestety wybuch wojny wstrzymał podjęcie budowy. **Dziś już czas najwyższy, by Towarzystwo podjęło inicjatywę i przystąpiło do budowy tanich mieszkach na Olszy.** Sędziwy prezes Towarzystwa Dr Tomkowicz. który w b. r. obchodzi 80-lecie urodzin, zwołuje właśnie **na czwartek 27 bm. walne zebranie „Towarzystwa tanich mieszkań“.** Na zebraniu ma być dokonany wybór zarządu, zmiana statutu i omówione środki i sposoby dalszego działania.

Całem sercem witamy walne zebranie Towarzystwa tanich mieszkań i życzymy. by w pełni podjęło działalność. X.

Dwie młode żydówki agitatorkami komunistycznemi

Smutny epilog zbrodniczej działalności.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw **Henryce Weinsteinównie** (l. 19) i **Poli Wolfgang** (l. 17), oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej. Według zeznań świadków dnia 9-go grudnia ub. roku koło 4-tej pop. Weinsteinówna i Wolfgang przybyły pod fabrykę „Iskra“ przy ul. Lubelskiej i rozpoczęły **rozdawać odezwy komunistyczne robotnikom wychodzącym z fabryki po pracy.** Portjer Bazyli Dowhanek przytrzymał obie żydówki. poczem oddał je w ręce policji. W chwili gdy Dowhanek odprowadzał je do poczekalni fabrycznej, Wolfgang odrzuciła od siebie plik odezw komunistycznych. które następnie pozbierano i jako dowody złożono na policji. Odezwy wzywały do obalenia t. zw. faszystowskiej dyktatury, stworzenia dyktatury proletarjatu i zbudowania republiki rad.

Na wczorajszej rozprawie oskarżone wyparły się agitacji komunistycznej, twierdząc, że przybyły pod fabrykę celem uzyskania pracy. Weinsteinówna tłumaczyła się. że widziała rozrzucone przed fabryką jakieś papiery i że jeden z nich podniosła i trzymając przez zapomnienie w ręce podeszła do wejścia fabrycznego. Wolfgang znów podała, że w pewnej odległości od fabryki znalazła pakunek. który podniosła i nie interesując się jego zawartością zatrzymała go przy sobie.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie głównie w kierunku zbrodni zdrady głosami: co do Weinsteinównej 7 głosami. zaś co do Wolfgang 11 głosami. Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził **każdą z nich na rok ciężkiego więzienia z obostrzeniami.** Rozprawie przewodniczył s. s. o. Pelczar. wotowali s. s. o. Jek i Buratowski, oskarżał prok. dr. Hubl.

———o———

Zbrodnia przy ul. Długiej — niewyjaśniona.

Badania daktyloskopijne zawiodły.

Jak donosiliśmy, organa policyjne aresztowały pod zarzutem zamordowania Róży Kleinowej. właścicielki restauracji przy ul. Długiej L. 33, Rudolfa Przeklasę, znanego złodzieja i Franciszka Mroza, służącego apteki Bezuchowej, siostry Kleinowej. Śledztwo w tej sprawie ujął w swe ręce sędzia śledczy Dr. Czuchajowski, który przesłuchał już obu aresztowanych. **Zarówno Przeklasa jak i Mróz stanowczo wypierają się winy.** Niezależnie od śledztwa sądowego, policja prowadzi dalsze dochodzenia, które jednak nie wniosły żadnych nowszych dowodów czy poszlak zbrodni. W szczególności **zawiodły nadzieje pokładane w odcisku palca** pozostawionym przez mordercę na odłamku szyby. Odcisk ten poddany bardzo drobiazgowym badaniom daktyloskopijnym, wykazał za mało linji charakterystycznych, któreby mogły naprowadzić na ślad zbrodniarza.

———o———

Przygnieciony windą na śmierć.

Tragiczna śmierć robotnika wojskowych zakładów gospodarczych.

Wojskowe zakłady gospodarcze przy ulicy Bosackiej były wczoraj rano widownią tragicznego zajścia. Robotnik tych zakładów Jan Roman oczekując nadejścia windy, włożył głowę w otwór ściany, gdy nagle nadjechała winda i całą siłą przygniotła go do muru. Nieszczęśliwy doznał **złamania podstawy czaszki i złamania kręgosłupa,** tak, że w kilka minut po tragicznym wypadku skonał. Zawezwany lekarz Pogotowia zastał już tylko martwe zwłoki. Nieszczęśliwy liczył lat 46. mieszkał przy ul. Bosackiej 6 i osierocił żonę oraz dwoje dzieci.

———o———

Zjazd Rady Naczelnej Ch. D.

W niedzielę dnia 9 marca **odbędzie się w Warszawie Zjazd Rady Naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji.** Program Zjazdu: Godz. 9-ta rano — Msza św. w kościele św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży. Godz. 10-ta — Obrady w Klubie Parlamentarnym Ch. D. w Sejmie. Na porządku dziennym m. in.: Stan Stronnictwa na terenie Rzeczypospolitej i plan pracy na przyszłość — ref. prezes St. Janczewski. Stan Chrześcijańskich Związków Zawodowych i ich unifikacja — ref. poseł Fr. Urbański. Stan Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich i ich centralizacja — ref. ks. poseł Fr. Gąsiorowski. Akcja kulturalno oświatowa i Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy. Organizacja młodzieży chrześcijańsko-społecznej — ref. Stefan Kaczorowski.

W myśl uchwały poprzedniej Rady Naczelnej Zjazd Rady Naczelnej w dniu 9 marca poświęcony będzie sprawom organizacyjnym.

Działalność Akad. Koła Przyjaciół Czechosłowacji.

W Krakowskiem Akademickiem Kole Przyjaciół Czechosłowacji odbyło się Walne Zebranie, na którem wybrano na członków honorowych w uznaniu zasług położonych dla idei zbliżenia i poznania się wzajemnego Polski i Czechosłowacji: Prof. **Walerego Goetla,** kuratora Koła, Dra **Artura Maixnera,** konsula Republiki Czeskosłowackiej, Prof. **Maksymiljana Kolaję,** prezesa Klubu Czeskopolskiego w Brnie Prof. Państw. Szkoły Przem. Artura **Romanowskiego** i Dyr. Franciszka **Vesely'go,** prezesa Krakowskiego Stow. czeskosłowackiego.

Na zebraniu tem ustępujący prezes p. Fr. Błoński złożył szczegółowe sprawozdanie. z którego okazuje się, że placówka ta spełniała poważne zadanie propagandowe i kulturalne. Przez Koło przewinęło się **ponad 20 wycieczek** (osób około 1500) zdążających w letnich miesiącach na P. W. K. Wycieczki te zatrzymywały się po kilka dni w Krakowie, a przyjmowane i oprowadzane przez młodzież akad. zawsze jak najlepsze i najżyczliwsze wrażenie z naszego miasta wywoziły. Ponadto zorganizowano w Kole **kurs języka czeskiego,** kilka zebrań z odczytami, skompletowano poważny zbiór książek z dziedziny kultury, polityki, nauki gospodarstwa etc. państwa czechosłowackiego.

Liczba członków Koła obejmowała 48 osób. obrót kasowy dzięki poparciu kuratora prof. Goetla i zapobiegliwości władz Koła osiągnął sumę przeszło 2000 zł. Uznając w całej pełni zasadę wzajemności oraz oceniając obecne stanowisko Polski wśród narodów słowiańskich, położono w pracy nacisk li tylko na stronę poznania się i zbliżenia kulturalnego, mając takie odpowiedniki w tej dążności po stronie czeskosłowackiej. jak bardzo zasłużone dla naszego państwa Akad. Koło Przyjaciół Polski w Pradze, oraz szereg Klubów Czeskosłowackopolskich w Pradze. Pilźnie. Brnie, Mor. Ostrawie i w Znojnie. Dalszym etapem w tej pracy jest przeprowadzony przez p. Błońskiego na komisji zagranicznej Ogólnopolskiego Zjazdu Pol. Młodzieży Akademickiej wniosek, wzywający inne środowiska uniwersyteckie do ukończenia organizacji analogicznych Kół Przyjaciół Czechosłowacji. proponując równocześnie zwołanie do Krakowa konferenji reprezentantów tych Kół w celu omówienia odnośnych potrzeb i dezyderatów.

Na zakończenie uchwaliło Wal. Zebranie przez aklamecję wysłać pismo do p. **prezydenta Rep. Czeskosłowackiej T. G. Masaryka z okazji 80-tej rocznicy urodzin tego wielkiego męża dzisiejszej epoki.** Wreszcie osobne podziękowanie uchwalono dla Prezydjum Stoł. Miasta Krakowa.

Wyniki wyborów do Zarządu Krak. Akad. Koła Przyjaciół Czechosłowacji przedstawiają się następująco: Prezesem wybrano ponownie p. Fr. Błońskiego. sekretarzem p. Majkę Marjana, przewodniczącym Kom. Rew. p. Durżyckiego Stefana.

Świętokradzka ręka skradła paramenta kościelne.

W nocy z 24 na 25 bm. dokonano świętokradztwa w kościele parafjalnym w Sieklówce dolnej. Sprawca skradł z Tabernakulum jedną puszkę z komunikantami a z zakrystji pozłacaną Monstrancję. Na miejscu nie pozostawił sprawca żadnych śladów. Do Sieklówki delegowano wywiadowców policji, którzy przeprowadzą dochodzenia.

Kołkami po głowach gości weselnych.

W czasie zabawy weselnej w domu Wojciecha Kudłatego w Samoklęskach, **wszczęli** bójkę Bartłomiej Łukasz i Władysław **Mrocki.** Awanturnicy zgasili światło i poczęli bić kołkami gości weselnych. tak. że Wojciech Bobula doznał ciężkich okaleczeń głowy, zaś Marja Kudłata rozcięcia górnej wargi. Dalszej bójce zapobiegł będący na miejscu w służbie posterunkowy policji.

Życie gospodarcze.

37 miljonów zł. za same protesty wekslowe.

Tak, jak przed kilku laty przeżywaliśmy inflację walutową, obecnie przechodzimy inflację wekslową. Weksel będący typowem zobowiązaniem handlowem, przeznaczonem przedewszystkiem do normowania stosunków między firmami handlowemi czy przemysłowemi stał się przedmiotem powszechnego obrotu. Jak lichy jest to jakościowo materjał świadczy fakt, że w ciągu całego roku 1929 zaprotestowano w Polsce 5.617.089 weksli na ogólną, zawrotną sumę 1.255.984.000 zł. Za same **akta protestu na 5.617.089 weksli zapłacili ich posiadacze różnym organom, dokonującym protestów sumę 37.684.496 zł.** Olbrzymia ta suma została zużyta jedynie na opłacanie kosztów manipulacyjnych i jako taka, z punktu widzenia gospodarczego, przepadła.

Do jednego z urzędów pocztowych w Warszawie przyniesiono ostatnio weksel, który bije wszystkie dotychczasowe rekordy pod względem ilości żyr. Weksel ten opiewa na zł. 25 i wystawiony jest przez Ludwika Łukowskiego. Na wekslu figuruje 58 żyr. Cały weksel wygląda jak wstęga papieru, dwumetrowej długości. Weksel ten był w Warszawie, Łodzi, Pabjanicach, Kaliszu, Lwowie, Równem, Kowlu, Lublinie, Chełmie, Brześciu, Płocku i Bedzanowie i wreszcie powrócił do Warszawy skąd został wysłany do Modrzejowa.

Drugi okres robót portowych w Gdyni

Ministerstwo przemysłu i handlu zawarło **czwartą z kolei umowę z francusko-polskiem konsorcjum** na przeprowadzenie drugiego okresu robót inwestycyjnych w porcie gdyńskim.

Roboty te obejmą **zakończenie budowy avant-portu,** budowę kanału przemysłowego, **pogłębienie** wejścia do portu do 12 metrów i budowę dróg na terenie portu. Wykonanie drugiego okresu robót rozłożone jest w myśl umowy **na 4 lata.** Pierwszy okres rozbudowy portu gdyńskiego, oparty na 3-ch umowach poprzednich, jest już na ukończeniu.

Dzięki zawarciu powyższej umowy sprawa rozbudowy portu gdyńskiego wchodzi w drugą fazę, a w miarę postępu robót zwiększać się będzie w dalszym ciągu sprawność przeładunkowa naszego młodego portu, który staje się najpoważniejszym konkurentem najstarszych nawet i największych portów na Bałtyku.

Dochody skarbu wciąż maleją!

Według prowizorycznych obliczeń ministerstwa skarbu **styczeń b. r. przyniósł dość poważny spadek wpływów z danin publicznych i monopoli.** W ub. miesiącu pobrał skarb z tych źródeł ogółem **229.2 miljony zł.,** wobec 240.8 milj. zł. w grudniu 1929 r., a przeciętnego poziomu 237—238 milj. zł., w listopadzie i październiku ub. roku.

Również i w porównaniu ze styczniem 1929 dochody skarbu zmniejszyły się dość poważnie. Pierwszy bowiem miesiąc r. 1929 dał z powyższych źródeł 236 milj. zł.

Zniesienie zakazu wypieku chleba pszenno-żytniego.

W związku z zabiegami wspólnej reprezentacji związków młynarskich Min. Spraw Wewnętrznych zdecydowało się wydać nowe rozporządzenie o wypieku chleba pszenno-żytniego, idące w tym kierunku, **że wypiek takiego chleba będzie dozwolony, jednakże ilość mąki pszennej nie będzie mogła przewyższać 25%,** przyczem jednak jest obojętne, jakiej ta domieszana mąka pszenna będzie procentowości.

———o———

Schyłek sanacji w Związku Inwalidów.

Sanacyjni posłowie Karkoszka i Snopczyński obaj z klubu B. B. zdołali przed paru laty w drodze intryg obalić dawny zarząd Związku Inwalidów Woj. R. P., poczem sami opanowali w nim stanowiska kierownicze. P. Karkoszka stanął na czele zarządu głównego a pos. Snopczyński objął prezesurę Rady Głównej. Polityka tych panów okazała się jednak rychło sprzeczną z interesami inwalidów. Pos. Karkoszka wniósł do Sejmu projekt noweli do ustawy inwalidzkiej, który, gdyby został uchwalonym, pozbawiłby inwalidów szeregu uprawnień. Ujawnienie treści tego projektu wywołało falę oburzenia wśród rzesz inwalidzkich i zmusiło pos. Karkoszkę do wycofania niefortunnego projektu. W niedzielę zaś ub. na posiedzeniu Rady głównej Związku **uchwalono wotum nieufności dla prezesa rady p. Snopczyńskiego,** wskutek czego ten **godność swą złożył.** Następcą jego jest p. **Werc** z Poznania, zaś zastępcą przewodniczącego p. **Stanek z Tarnowa.**

———o———

Poznań przystąpił do akcji odżydzania kresów wschodn.

Osiedlanie polskich kupców i rzemieślników we wschodnich województwach. — Poparcie miejscowego społeczeństwa.

W Poznaniu, jednem z nielicznych miast w Polsce o niskim procencie żydów w handlu i przemyśle, koncentruje się od dawna energiczna akcja w kierunku odżydzenia życia gospodarczego. Akcję tę rozwija szczególnie intensywnie Związek Samoobrony Gospodarczej „Rozwój", który w ostatnich czasach, od akcji obronnej na terenie województw zachodnich, przeszedł do akcji nad **spolszczeniem kresów wschodnich, objętych w wysokim stopniu zalewem żydowskim.**

W tych dniach odbyło się w Poznaniu z inicjatywy „Rozwoju" **zebranie przedstawicieli szeregu organizacyj kupieckich, spółdzielczych, rolniczych i rzemieślniczych,** m. i. Związku Towarzystw Kupieckich, Patronatu Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych, Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych oraz Związku Tow. Rzemieślniczo-Przemysłowych — dla omówienia szczegółów akcji kolonizacyjnej. Polska eksportująca zagranicę najcenniejsze swe dobro, tj. emigrantów, posiada u siebie wielkie obszary kolonizacyjne i niewyzyskane warsztaty pracy wewnątrz kraju, mogące wchłonąć i pomieścić tych, co poszukują chleba zagranicą. Skierowanie zaś materjału rdzennie polskiego z przeludnionych już dzisiaj kresów zachodnich na wschód naszego państwa, ma nietylko znaczenie gospodarcze, ale i polityczno-społeczne. Dla ugruntowania naszego państwa **koniecznem jest wzmocnienie żywiołu polskiego i chrześcijańskiego na wszystkich rubieżach Rzeczypospolitej.**

Osiedlanie na kresach wschodnich polskiego rzemieślnika, kupca i robotnika, musi być jednak akcją zorganizowaną, należy dobierać ludzi potrzebnych i wyszukać im odpowiednie warsztaty pracy. Zajmuje się tem już „Rozwój" od roku 1927 nie bez widocznych rezultatów i życzliwego poparcia społeczeństwa. **W roku 1927 osiedlono 29 rzemieślników, w 1928 — 47-miu, a w 1929 — 4 kupców, 84 rzemieślników i lekarza.** Osiedleni na kresach mają przeważnie samodzielne warsztaty pracy i powodzi im się dobrze z małemi tylko wyjątkami. Dalsze wnioski tak ze strony reflektujących na wyjazd, jak i zgłaszających placówki do objęcia na kresach wschodnich wciąż napływają i to tak z **Małopolski,** jak i b. Kongresówki. Pomoc miejscowego obywatela polega na pozyskiwaniu klijenteli, ubikacyj warsztatowych, mieszkań itp. Główne trudności mają charakter lokalny i polegaja na odrebności miejscowych warunków i nieprzebierającej w środkach konkurencji żydowskiej.

Poznańskie organizacje gospodarcze postanowiły utworzyć stały komitet osiedleńczy, który zajmie się ustaleniem programu pracy.

Niebywały dotychczas stopień zaniku produkcji.

Instytut Badania Konjunktur o sytuacji gospodarczej. — Po raz pierwszy zaznaczył się znaczny spadek wydobycia węgla. — Położenie rolnictwa uległo dalszemu pogorszeniu.

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą w Polsce:

Zmniejszenie rozmiarów produkcji przemysłowej wystąpiło w styczniu silniej niż kiedykolwiek w okresie trwającej obecnie fazy depresji. Ogólny wskaźnik produkcji spadł ze 124.9 w grudniu do 116.3 w styczniu. **Po raz pierwszy w istniejącej fazie konjunktury zmniejszone zostało znacznie wydobycie węgla,** które dotychczas utrzymywało się na wysokim poziomie.

Redukcja rozmiarów wytwórczości oddziałała upłynniająco na rynek pieniężny. Pozabankowa stopa dyskontowa w Łodzi wykazywała w ciągu stycznia i w pierwszej połowie lutego tendencję **zniżkową.** Silnie wzrosły kursy listów zastawnych. **Protesty wekslowe utrzymują się jednak od listopada na wysokim poziomie, wykazując w grudniu i styczniu sezonowy wzrost.** Również i wskaźnik sumy weksli wystawionych w dalszym ciągu jest wysoki (116.8 w styczniu wobec 116.6 w grudniu). **Obieg pieniędzy,** wykazujący od kilku miesięcy zniżkę w związku ze zmniejszeniem się obrotów, **skurczył się w styczniu jeszcze bardziej,** w lutym jednak ta zniżkowa tendencja uległa już zatrzymaniu.

Ceny **surowców** dla przemysłu wykazały w styczniu **dalszą zniżkę w związku z powszechnem niemal pogorszeniem się konjunktury na terenie międzynarodowym.** Natomiast ceny **wyrobów gotowych** u producentów, mimo spadku cen surowców i niepomyślnej konjunktury w kraju **utrzymały się naogół na poprzednim poziomie.**

Położenie rolnictwa uległo dalszemu pogorszeniu. Prawie nieustanny w ciągu stycznia i lutego spadek cen zbóż odbywał się zgodnie z tendencją światową, a ponadto szczególnie utrudniony zbyt wszystkich niemal produktów roślinnych, a także nabiału, przy powoli obniżających się cenach zwierząt, powodowały dla rolników **niemożność pokrycia najpilniejszych wydatków.**

Znaczne **ograniczenie produkcji dóbr konsumcyjnych,** zwłaszcza w przemyśle włókienniczym, **przyspiesza moment, w którym nastąpi ukończenie procesów likwidacyjnych.** Przy tak ograniczonych rozmiarach wytwórczości zapasy ulegają zapewne dość znacznej redukcji. Stosunkowo bardzo niskie przewozy kolejowe tkanin wskazują na niewielkie rozmiary zakupów ze strony handlu, ostateczny zbyt jest niewątpliwie wyższy. Jeżeli mimo to protesty wekslowe w branży włókienniczej utrzymują się na poziomie bardzo wysokim i wykazują tylko niewielki spadek, to fakt ten należy tłumaczyć nagromadzeniem się terminów płatności weksli w branży włókienniczej pod wpływem ograniczeń kredytowych, zastosowanych przez producentów względem odbiorców.

Inaczej przedstawia się sytuacja **w gałęziach produkcji dóbr wytwórczych.** Produkcja w tych gałęziach nie została coprawda ograniczona dotychczas tak silnie jak w gałęziach konsumpcyjnych, ale też z porównania wskaźników produkcji ze wskaźnikami przewozów kolejowych wynika, że produkcja nie była w tej dziedzinie dostatecznie zmniejszona, tak, że **u producentów nagromadzają się w dalszym ciągu zapewne dość znaczne zapasy dóbr** wytwórczych. Proces gromadzenia się tych zapasów, który trwa w silniejszym stopniu już od września roku ubiegłego, **jest czynnikiem, który może zmusić producentów do dalszego ograniczenia produkcji,** o ile nie znajdą się środki na uruchomienie budownictwa w nadchodzącym sezonie w odpowiednich rozmiarach.

Na drodze do szybkiego ukończenia procesów likwidacyjnych stoją **trudności eksportu wyrobów przemysłowych,** które ostatnio znacznie się zwiększyły w związku z osłabieniem konjunktury w większości państw zagranicznych. Wobec tego **eksport nie może już odgrywać poważniejszej roli, jako czynnik wyrównywujący zmniejszenie zbytu wewnętrznego.**

———o———

Czy zapowiedzi poprawy w Łodzi?

Opierając się na niżej podanych informacjach, pochodzących ze źródeł miarodajnych, stwierdzić należy **pewną pomyślną poprawę w sytuacji przemysłu łódzkiego,** który uruchomia i wznawia pracę w znacznych procentach.

Stan uruchomienia w zakładach przemysłowych Manufaktury Schloesserowskiej w Ozorkowie wynosi 225 procent, czyli 2 i ćwierć zmiany. Stan uruchomienia w Widzewskiej Manufakturze wynosi 170 procent czyli prawie 2 zmiany. Zakłady Geyerowskie w większości oddziałów uruchomiły warsztaty w pełnych 100 procentach, zakłady Scheiblerowskie od 40 do 60 proc. oraz zakłady Krusche i Ender w Pabjanicach w 150 procentach.

———o———

Rynek akcyjny bez ruchu.

Giełda akcyjna bez zmiany. Notowano Zieleniewskiego, Chybie i Chodorów po kursie utrzymanym. Z papierów procentowych **zwyżkowe i poszukiwane pożyczka inwestycyjna oraz dolarówka.**

Płacono: Zieleniewski 60 zł; Chodorów 142 zł; Chybie 30 zł; dolarówka 81—80 zł; pożyczka inwestycyjna 130.25 zł.

Dolar w obrotach prywatnych w Krakowie 8.86½—8.87½ zł; czeki dolarowe po 8.89¾—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 26 lutego. Belgja 125.25. 124.56. 123.94; Holandja 357.60. 358.56. 356.70; Londyn 43.34½. 43.45. 43.24; Nowy Jork 8.90. 8.92. 8.88; Paryż 34.90. 34.99. 34.81; Praga 26.40½, 26.47. 26.34; Nowy Jork wypłaty telegraficznie 8.91. 8.93. 8.89; Szwajcarja 172.04, 172.47, 171.61; Wiedeń 125.53. 125.84, 125.22; Berlin w obrotach prywatnych 212.81.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 26 lutego. Bank Dyskontowy 127 — Bank Polski 164½. 163¾ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Węgiel 50 — Lilpop 24. 23¾. 24 — Ostrowiec ser. B. 60½ — Starachowice 20 — Haberbusch 107.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 130. 131 — 5% dolarowa 79. 79½. 79¼ — 5% konwersyjna 51¼ — 6% dolarowa 74 — 7% stabilizacyjna 84 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 26 lutego. Paryż 20.28¼. Londyn 25.19¾. Nowy Jork 5.18.30. Belgja 72.22½. Włochy 27.14¼. Hiszpanja 64.50. Holandja 207.82½. Berlin 123.71½. Wiedeń 72.97½. Sztokholm 139.05. Oslo 138.55. Kopenhaga 138.77½, Sofja 3.75¼. Praga 15.35¼. **Warszawa 58.07½,** Budapeszt 90.60. Białogród 9.12¾. Ateny 6.72. Konstantynopol 2.32½. Bukareszt 3.07 7/8. Helsingfors 13.[illegible]. Buenos Aires 195.00

Radio.

Piątek 28 lutego

Kraków (312.8). G. 11.58 Hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty gramofonowe; 13.10—15 Transmisja z Warszawy; 16 M. Biernakiewiczowa: „Znaczenie wychowawcze sportu i gimnastyki dla dzieci"; 16.25 Płyty gramofonowe; 17.15 „Ziemia śląska w starożytności" — wygł. dr. I. Piotrowicz, prof. Un. Jag.; 17.45 Transmisja z Warszawy; 19.10 Giełda rolnicza z Warszawy, oraz krakowska giełda zbożowa; 19.25 „Skrzynka pocztowa" — M. Kibiński; 19.58 Sygnał czasu; 20 Z Wieży Marjackiej; 20.05 Pogadanka muzyczna z Warszawy; 20.15 Koncert z Warszawy; 24 Transmisja z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Płyty gramofonowe; 15.45 „Z życia polskich zespołów śpiewaczych" — J. Niezgoda; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „Nowoczesny system nauczania tych, którzy nie mogą chodzić do szkoły" — prof. St. Jankowski; 17.45 Orkiestra banjolistów; 20.05 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Poznań (334.8). G. 19.05 „Nieco o wartości pracy terminatorskiej i środkach do jej pogłębienia" — Inż. M. Rydlewski; 19.50 „Wychodźtwo polskie we Francji cz. I." — wygł. Ks. Dr. Bross.

Katowice (408.7). G. 19.05 Dr. W. Chrzanowski: „Polska na tle gospodarki światowej — Nowy Świat"; 19.30 Dr. H. Kapiszewski: „Mur płaczu w Jerozolimie"; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 23 Audycja poświęcona słuchaczom zagranicznym.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

†

Ks. Dr Alfons Krajewski

Kanonik

ur. dnia 17 listopada 1842 r. zmarł 23 lutego 1930 roku opatrzony św. Sakramentami w Kruszynie, pochowany na cmentarzu miejscowym dnia 25 lutego 1930 roku.

Telegramy z ostatniej chwili.

Głosowanie nad układem likwidacyjnym

łącznie z umową haską.

Berlin, 26. 2. (PAT) Połączone komisje Reichstagu zakończyły dzisiaj obrady tajne nad umową likwidacyjną z Polską. Według komunikatu biura Wolffa, głosowanie nad umową odbędzie się pod koniec ogólnej dyskusji, jednocześnie z głosowaniem nad projektem ustawy ramowej dla całej umowy haskiej. — Przypuszczają, iż nastąpi to dopiero z końcem tygodnia.

Tezy pokojowe Chin.

Tokio (AW). Według doniesień prasy japońskiej kierownik delegacji chińskiej do rokowań z Sowietami wysunie na konferencji moskiewskiej następujące żądania:

1) Chiny uznają za obowiązujący protokuł chabarowski,

2) punkt protokułu chabarowskiego w sprawie rozbrojenia i wysłania z granic Chin emigrantów rosyjskich winien ulec rewizji,

3) sprawa całkowitego wznowienia chińsko-sowieckich stosunków dyplomatycznych zostaje odroczona aż do wyjaśnienia sytuacji,

4) rząd sowiecki winien się zobowiązać do nieprowadzenia w Chinach propagandy komunistycznej wzamian za co Chiny wstrzymają się od popierania akcji białogwardyjskiej.

Misja Amanullaha z ramienia Kemala.

Bombaj 26. 2. (PAT). Jeden z tutejszych dzienników muzułmańskich twierdzi, że wizyta b. króla Amanullaha w Angorze pozostaje w związku z projektowanem małżeństwem prezydenta Mustafy Kemala z siostrą byłego króla afganistańskiego. Dziennik donosi również, że prezydent turecki zamierza powierzyć b. królowi Amanullahowi misję odwiedzenia szeregu krajów muzułmańskich i zbadania w nich warunków ekonomicznych, celem nawiązania z niemi stosunków handlowych.

Katastrofa samochodowa i lotnicza na Kubie.

przy otwarciu nowego portu lotniczego.

Nowy Jork, 26. 2. (PAT). Reuter donosi z Machado na Kubie, że z powodu uroczystości otwarcia nowego portu lotniczego, wydarzyły się dwa tragiczne wypadki: mianowicie autobus przepełniony udającymi się na uroczystość pasażerami, wpadł na przejeździe kolejowym na pociąg pasażerski. W wypadku tym zginęło 12 osób, a wiele odniosło obrażenia. Następnie w chwilę po otwarciu portu lotniczego, spadł na lotnisko samolot, wykonywujący ewolucje popisowe. Lotnik i obserwator zginęli na miejscu. Samolot uległ rozbiciu.

KARD. MERY DEL VAL ZMARŁ.

Rzym, 26. 2. (PAT). Kardynał Mery del Val uległ nagle atakowi ślepej kiszki i poddał się natychmiastowej operacji, w czasie której zmarł o godzinie 16-tej.

KANCL. SCHOBER PRZYBĘDZIE DO PARYŻA.

Wiedeń. 26. 2. (PAT). „Neues Wiener Journal“ donosi z Paryża: Dobrze poinformowane koła francuskie są zdania, że kanclerz Schober przybędzie osobiście do Paryża, aby wziąć udział w rokowaniach w sprawie definitywnego uregulowania austrjacko-węgierskich długów przedwojennych.

SEINFELD ZWOLNIONY ZA KAUCJĄ.

Warszawa, 26. 2. (PAT). Dzisiaj w południe na wniosek adwokata Beylina sędzia Luksemburg, prowadzący dochodzenia w sprawie podsłuchu telefonicznego, zwolnił z aresztu oskarżonego Seinfelda. Kaucja, którą złożyła rodzina wynosi 1000 zł.

EKSPORTACJA ZWŁOK TRAGICZNIE ZMARŁEGO KONSULA.

Warszawa, 26. 2. (PAT). Dzisiaj odbyła się uroczysta eksportacja z kościoła św. Krzyża na dworzec główny zwłok śp. konsula meksykańskiego Raula Rodriguez Duarte, zmarłego w tragicznej katastrofie samochodowej pod Wilanowem.

—o—

Warszawa. 26. 2. (Tel. wł.) Uzupełniające wybory w Łucku (okręg 57) odbędą się dnia 13 kwietnia a w Lidzie 27 kwietnia.

Paryż. (AW) Z Bukaresztu donoszą, że obiegają tam pogłoski, iż książę Karol rumuński zaręczył się z księżniczką Bonaparte.

Londyn. (AW) Pewna angielska fabryka broni przeprowadza próby nowym systemem karabinu automatycznego, który oddaje 40 strzałów na minutę.

Sejm o polityce min. Zaleskiego.

Uznanie żydów. — Wniosek o uczczenie prez. Masaryka. — Nieufność zagranicznego kapitału do stosunków wewnętrznych.

Warszawa 26. 2. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji zagranicznej Sejmu omawiano naprzód projekt ustawy o ratyfikacji umowy waloryzacyjnej polsko-niemieckiej. Ratyfikację przyjęto po referacie pos. Diamanda.

W dalszej dyskusji nad eksposé ministra przemawiał p. Thon (żyd). który wyraził się z uznaniem dla linji politycznej i taktyki ministra. P. Thon pochwalił podjęcie starań o doprowadzenie do skutku umowy likwidacyjnej z Niemcami, w końcu apelował, ażeby minister wpłynął na poprawę stosunków wewnętrznych w Polsce wobec ludności żydowskiej, do akcji w Palestynie.

Posłanka Kosmowska (Wyzw.) postawiła szereg pytań, dotyczących rozwoju porozumienia z państwami bałtyckiemi, stosunków do Małej Ententy w sprawie mniejszości nar. i t. d., wreszcie przedłożyła komisji wniosek, wyrażający cześć prez. Massarykowi z powodu 80-tej rocznicy jego urodzin.

Obszernie przemawiał p. Czapiński (PPS), stwierdzając na wstępie, że sytuacja międzynarodowa Polski nie jest tak dobra, jak możnaby to wnikać z przemówienia p. Thona. Dobra polityka zagraniczna zależy od dobrych stosunków wewnętrznych. Za przykład może posłużyć brak zaufania do naszego rynku obcego kapitału. P. Czapiński wskazywał na konieczność osiągnięcia pacyfikacji stosunków z Niemcami.

Kto będzie następcą Chautemps'a?

TARDIEU, BRIAND CZY POINCARE.

Paryż. 26 2. (PAT.) Po wybuchu wczoraj wieczór nowego kryzysu gabinetowego, pierwsze pytanie, które powstało, tyczyło się osoby, która może być powołana do jego rozwiązania. Na pierwszy plan w środowisku parlamentarnym, wysunęły się natychmiast dwa nazwiska Poincarego i Brianda. Co się tyczy pierwszego, to większość posłów i senatorów była zdania, że zbyt niedawno powrócił on do zdrowia, aby móc na nowo ob'ać ciężar władzy rządowej. Pozostaje więc Briand. Jednak wierny prawidłom gry parlamentarnej, która chce, aby szef państwa powierzył tworzenie gabinetu przywódcy większości, która poprzedni rząd obaliła, prezydent Doumergue powoła oczywiście nasamprzód Tardieu'go. Tylko w razie odmowy tego ostatniego, zwoła on któregoś z senatorów, jak np. Besnarda, Clementela, Alberta Sarraut'a lub innego. Według jednak wszelkiego prawdopodobieństwa Tardieu podejmie się utworzenia nowego gabinetu, w skład którego wprowadzi on oczywiście pewne zmiany, odpowiednio do układu koalicji stronnictw, którą spróbuje przeprowadzić.

ENTUZJAZM OPINJI UMIARKOWANEJ.

Paryż, 26. 2. (PAT) Cała prasa prawicowa i umiarkowana wita z entuzjazmem wynik wczorajszego głosowania, który spowodował dymisję gabinetu Chautemps'a, uformowanego w ubiegły piątek. Izba spełniła swój obowiązek — oświadcza „Figaro“. Gabinet radykalny Chautemps'a upadł, ponieważ oznaczał panowanie socjalizmu nad sprawami publicznemi. Naród nie chce tego panowania, a parlament zaznaczył wczoraj, że również go sobie nie życzy.

Tardieu przyjął misję.

Paryż (PAT). Tardieu przyjął misję utworzenia gabinetu.

Konferencja rozbrojeniowa utknęła na martwym punkcie.

Londyn. (AW). Konferencja rozbrojeniowa w Londynie utknęła obecnie na martwym punkcie i według przypuszczeń kół zbliżonych do poszczególnych delegacyj, nie uda się jej z obecnej sytuacji wybrnąć. Brane tu jest poważnie pod uwagę ewentualne przewlekanie konferencji na czas nieograniczony. Sytuacja jest jednak o tyle trudna, iż żadna z delegacyj nie chce wziąć na siebie winy zerwania konferencji.

W związku z przesileniem gabinetowem we Francji, na konferencji londyńskiej były czynione usiłowania w kierunku zrzucenia całej winy na Francję. Obecnie wobec utworzenia się nowego rządu i mającego nastąpić wyjazdu delegacji francuskiej do Londynu, sytuacja uległa skomplikowaniu, powodując dalsze przewlekanie obrad konferencji, jednak — jak wszyscy sądzą — bez możliwości osiągnięcia jakichkolwiek pozytywnych rezultatów.

KŁOPOTLIWA SYTUACJA DELEGATÓW AMERYKAŃSKICH.

Londyn. (AW). Delegacja amerykańska na konferencję rozbrojeniową w Londynie znalazła się w kłopotliwej sytuacji. Odczuwa bowiem brak pieniędzy 200.000 dolarów, przeznaczonych przez kongres na utrzymanie delegacji są już całkowicie wyczerpane. Należy dodać, iż amerykanie wydawali w Londynie około 5.000 dolarów dziennie, sam przyjazd kosztował 25 tysięcy dolarów, konferencja zaś ciągnie się od 37 dni.

Zwycięski pochód rewolucji w San Domingo.

Londyn (AW). Według doniesień z San Domingo oddziały powstańcze znajdują się w marszu na stolicę republiki, przyczem zdobyły już dwie fortece. Prezydent republiki San Domingo Vasquez wobec niemal beznadziejnej sytuacji usiłował zbiec na teren sąsiedniej republiki Haiti. Jak przypuszczają udało mu się już przekroczyć granicę.

Poseł Stanów Zjednoczonych w San Domingo usiłował pośredniczyć w pertraktacjach między powstańcami a rządem, usiłowania te nie dały jednak żadnych wyników wobec nieustępliwości powstańców. W szeregu miejscowości doszło do ostrych starć, które doprowadziły do rozbrojenia oddziałów wojsk rządowych i policji.

San Domingo, 26. 2. (PAT) Zrewoltowana ludność cywilna, występująca przeciwko administracji obecnego prezydenta republiki, który zabiega o przedłużenie swego mandatu, zawładnęła prawie w całości północną i centralną częścią kraju i okolicami stolicy, aczkolwiek według doniesień urzędowych, nie doszło do żadnych starć. Dzienniki wychodzące w Haiti donoszą, że trzy osoby zostały zabite, zaś kilka odniosło ciężkie rany.

Moskwa przygotowuje powszechną kolektywizację życia prywatnego.

Moskwa. (PAT) W związku z zamierzoną kolektywizacją prywatnego życia ludności przeprowadzana jest w większych ośrodkach miejskich i przemysłowych wstępna kampanja propagandowa, mająca na celu odpowiednie oświetlenie nowych sowieckich projektów. — W kampanji tej biorą udział wybitni działacze komunistyczni z Łunaczarskim na czele. Projekt kolektywizacji życia domowego przewiduje zniesienie prywatnych gospodarstw, wychowanie dzieci oddzielnie od rodziców, zamianę domów mieszkalnych na pewnego rodzaju hotele, w których poszczególni obywatele otrzymywaliby przydział lokalu. Nowe domy, które mają być budowane już w roku bieżącym, obliczane są na kilkaset osób. Posiadać one będą tylko dwuosobowe pokoje bez żadnych ubikacyj gospodarskich. Kuchnie, jadalnie, pralnie i pomieszczenia dla dzieci znajdować się będą oddzielnie.

Komisja przedsionkowa wybierze dziś przewodniczącego.

Warszawa, 26. 2. (Telef. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem Sejmu uzupełniono komisję przedsionkową przez wybór trzech członków na miejsce posłów BB, którzy zrzekli się udziału w pracach komisji. Marszałek Daszyński zwołał posiedzenie tej nadzwyczajnej komisji na czwartek, dla dokonania wyboru przewodniczącego. Jak wiadomo, dotychczas komisji przewodniczył p. Czetwertyński, który jednak również zrzekł się przewodnictwa.

P. Radziwiłł zrzekł się wiceprezesury klubu.

Warszawa, 26. 2. (Telef. wł.) Były poseł Radziwiłł wystosował do prezesa klubu BB. pułkownika Sławka list, w którym zrzeka się wiceprezesury w klubie BB. P. Radziwiłł nadmienił jednakże, że chętnie oddaje się do dalszych usług prezesowi klubu BB., oraz klubowi B. B.

Sędziowie odznaczeni orderem Polski Odrodzonej.

Warszawa 26. 2. (PAT). W ministerstwie sprawiedliwości min. Dutkiewicz udekorował orderem Odrodzenia Polski szereg osób z sądownictwa. Odznakę 3-ciej klasy otrzymali: Sędziowie Sądu Najw.: Bonisławski Jan, Śliwiński Stan, Zaleski Stan., dalej Borkowski Juljan wiceprez. Sądu apel. w Lublinie, Jaszczurowski Kaz. sędzia Sądu apel. we Lwowie, Goszczyński Ant. wiceprokurator Sądu apel. w Warszawie. Kazanowski Ludwik prezes Sądu okręg. w Białej Podlaskiej, Warmski Stan. naczelnik wydziału karno-penitencjarnego.

PREMJER W BELWEDERZE.

Warszawa, 26. 2. (Telef. wł.) Premjer Bartel był przyjęty dziś w Belwederze na półgodzinnej konferencji.

ODMÓWIENIE WYDANIA POSŁÓW SĄDOM.

Warszawa 26. 2. (PAT). Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej pod przewodnictwem pos. Liebermanna, uchwaliła odmówić wydania posłów: Roga (Wyzw.), Chama (Sel-Rob.) i Dworczanina (Białoruski Klub włościańsko-robotniczy).

WYBORY DO SEJMU ŚLĄSKIEGO ROZPISANE.

Warszawa, 26. 2. (Telef. wł.) Prezydent Rzpltej podpisał rozporządzenie, wyznaczające termin wyborów do sejmu śląskiego na 11-go maja

POMNIK ZJEDNOCZENIA NA MOLO GDYŃSKIEM.

Warszawa (AW). W dniu 23 bm. odbyło się w Gdyni pod przew. min. Kwiatkowskiego posiedzenie komisji artystyczno-konkursowej komitetu budowy pomnika Zjednoczonych Ziem Polskich w Gdyni. Komisja zdecydowała, że pomnik stanie na molo.

W Bratniaku poznańskim zwyciężyli też Wszechpolacy.

Piszą nam z Poznania:

W dn. 24 lutego b. r. odbyły się wybory do tut. „Bratniej Pomocy“ Stud. U. P. Wpłynęły trzy listy: 1) Centrum, w skład którego weszło „Odrodzenie“, „Akademicka Młodzież Ludowa“ oraz szereg korporacyj katolickich. 2) Narodowy Komitet Samopomocy (Młodzież Wszechpolska). 3) Lista Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Walka przedwyborcza prowadzona była z wielką zaciętością, zwłaszcza podawały się ataki na Centrum ze strony Młodzieży Wszechpolskiej. Marszałkiem zebrania wybrano Wszechpolaka. Kandydat Centrum uzyskał 712 głosów na 1447 głosujących. Należy zaznaczyć, że z powodu braku pomieszczenia dla wielu kolegów w auli, po przeliczeniu wszystkich obecnych, zarządzono, aby ci, którzy nie mają miejsc siedzących opuścili salę i następnie wchodząc odpowiedniemi drzwiami głosowali w ten sposób. Okazało się po głosowaniu, że oddano około 200 głosów więcej od liczby osób obecnych na sali. Próbowano fakt ten tłumaczyć w ten sposób, jakoby część kolegów przyszła później na zebranie, inni znów twierdzili, że te właśnie głosy padły prawie wszystkie na Wszechpolaków. W każdym razie sprawa niezbyt jasna. Projekt zmiany statutu proponowany przez Z. P. M. Dem. upadł. Wobec tego Demokraci wstrzymali się od dalszego głosowania zostawiając swym członkom wolną rękę. Rzeczą niezmiernie ciekawą jest, że dotychczasowy zarząd złożony z Wszechpolaków ostro atakował Komisję Rewizyjną, która wykazała pewne nieścisłości i niedbałość w prowadzeniu książek. Rozpoczęto następnie wybory zarządu. Bezwzględną większość (669 gł.) uzyskała lista złożona przez Wszechpolaków. Centrum uzyskało samo około 400 głosów. Należy zaznaczyć, że mimo porażki, jaką poniosło na pierwszy rzut oka Centrum, sukces jego jest duży.

Yes.

DOUGLAS VALENTINE: 56

Walka o tajemniczy dokument.

W barze nie zarabiałem nic.

Od tej chwili chodziłem do fabryki, sypiałem jednak nadal u Haasego, a wieczorem pomagałem obsługiwać gości. Pewnego dnia kazano mi wyekspedjować paczkę do van Urutiusa. Wówczas postanowiłem skomunikować się ze światem zewnętrznym. Ufałem, że słowo „Eichenholtz“ zwróci uwagę starego poczciwca i skłoni do przesłania listu tobie — niewątpiłem zaś, że zakomunikujesz jego treść memu szefowi w Londynie.

— Spodziewałeś się, że przyjadę do ciebie?

— Ach, nie, — odpowiedział Franek żywo — skądże? Ale było postanowione, że o ile żaden z naszej czwórki nie powróci po 15 maja, to władze wyślą piątego agenta, z którym ktoś z nas miał się spotkać 15 czerwca w umówionem miejscu. Ja stawiłem się tego dnia na rendez-vous — nikogo jednak nie zastałem. Spróbowałem raz jeszcze przejść granicę, ale napróżno. Wówczas pojechałem do Berlina z tą świadomością, że jestem obecnie na dobre odcięty od kraju, bez możności skomunikowania się z kimkolwiek. W podnieceniu danej chwili napisałem szyfrowany list i wsunąłem go między faktury van Urutiusa. Z nim wiązały się moje ostatnie nadzieje.

— Ale dlaczego napisałeś Achilles przez jedno „l“?

— Nasza główna kwatera wiedziała o istnieniu Agencji, nie chciałem jednak wspominać nazwiska Kore'go, bo bałem się, że na granicy mogą paczkę otworzyć. Napisałem „Achilles“ przez jedno „l“, aby ściągnąć uwagę na to imię i dać im do zrozumienia gdzie mają mnie szukać. Dałeś dowód wielkiego sprytu, Des, odcyfrowując to pismo.

Franek uśmiechnął się do mnie.

— Sądziłem, że będę mógł siedzieć spokojnie w Berlinie miesiąc lub dwa, krążąc między fabryką a barem, póki list mój nie dotrze do kraju. Tymczasem Kore zaczął mnie nachodzić i niepokoić. Zjawił się po raz pierwszy w początkach lipca, dowodząc, że mój „permis de séjour“ już się skończył i że przedłużenie będzie kosztować dużo pieniędzy. Zapłaciłem, ale zrozumiałem, że jestem w jego mocy, a nie chciałem być ofiarą szantażu, to też wyzyskałem jego chciwość w ten sposób, że pozostawiłem polecenie ustne dla tego, ktoby pytał o mnie, a sam napisałem parę słów na ścianie komórki, w której sypiałem pod reklamowym afiszem Boonekamp'u i wyjechałem do Düsseldorfu, słyszałem bowiem, że kawiarnia Regina poszukuje kelnerów. To wszystko, Des, obecnie wiesz tyle co ja sam.

— A Kuternoga?

— Ach, — rzekł Franek potrząsając głową — sądzę, że jego to rękę czuliśmy ciążącą nad nami od początku, choć kim jest ten człowiek i na czem polega jego potęga nie wiemy obaj dotąd, pominąwszy to, co sam ci o sobie powiedział. Niemcy, jak wiadomo z ich komunikatów, są dość sprytni na to, by mówić prawdę tylko wtedy, gdy im to odpowiada, sądzę jednak, że to co Kuternoga opowiadał ci o swojej misji jest zgodne z istotnym stanem rzeczy.

Obaj wiemy, że cesarz napisał ów list... wiemy także, że był on adresowany do osoby mającej wielkie wpływy w Anglji, a pozostającej w związkach przyjaznych w Wilhelmem II. Widziałeś datę... Berlin 31 lipca 1914... wilja wybuchu wojny... Nawet na zasadzie tej połowy, którą mam w kieszeni... a ty, który znasz obie części, możesz potwierdzić prawdziwość mych słów. Łatwo sobie wyobrazić jakie skutki wywołałby ten list w międzynarodowej polityce, gdyby doszedł do rąk adresata. Nie doszedł jednak — dlaczego? Obaj nie wiemy.

Wiemy natomiast, że cesarz chce za wszelką cenę odzyskać to pismo... sam byłeś świadkiem jego niecierpliwości, wiesz także że tę misję powierzył szczudłonogiemu detektywowi.

— Tak, — odparłem z zadumą — widzę też, że nasz Kuternoga bez względu na to kim jest w istocie, czyni wszystko co może, by sprawa mojej ucieczki nie przedostała się do wiadomości publicznej...

— Tak jest, — odparł Franek — wielkie to szczęście dla ciebie. W przeciwnym razie kazałby cię aresztować na granicy. Otrzymał zapewne instrukcje, aby działać w tajemnicy, to też woli raczej narazić się na niepowodzenie, niż żądać pomocy oficjalnych czynników policyjnych.

— Dobrze, ale takie rzeczy można zawsze zatuszować...

— Owszem, wobec publiczności, ale nie wobec dworu. Wszystko świadczy o tem, że list był napisany pod wpływem nieprzemyślanego impulsu, a to w czasie wojny, nawet w Niemczech nie może być tolerowane.

— Ale kim jest Kuternoga?

— Desmondzie — rzekł — ja nie wiem. Z pewnością nie piastuje żadnego oficjalnego urzędu w niemieckiej służbie wywiadowczej, jak naprzykład Steinhardt lub inni. Słyszałem jednak o jakimś kulawym Niemcu z powodu dwóch wypadków ciemnych, zawikłanych i tajemniczych... w których odegrał zasadniczą rolę. Oba zakończyły się śmiercią naszych ludzi.

— Myślisz, że Tracy i tamci?... spytałem.

— Są ofiarami Kuternogi, Des, co do tego niema wątpliwości — odpowiedział Franek, a po chwili milczenia ciągnął dalej:

— I u nas, w naszej służbie, obowiązuje pewien kodeks honorowy: w Niemczech tak jak gdzieindziej są ludzie, którzy się do niego stosują. Gra to jest ryzykowna, zadajemy ciosy i odbieramy je, ale zdradzieckie zasadzki i skrytobójstwa nie są dopuszczalne — Franek westchnął głęboko i dorzucił:

— Kuternoga nie trzyma się tych zasad.

— Szkoda, że nie znałem tych szczegółów, kiedy miałem go w moich rękach w Esplanadzie. Nie byłoby się skończyło na poturbowaniu mu czaszki, ani na jednem uderzeniu... Byłbym prał co wlezie... Raz za Tracego, raz za Arbuthona, raz za tego trzeciego... Po wyrównaniu rachunku mózgby mu wypłynął na dywan! Ale jeżeli go jeszcze spotkamy — a Bóg to sprawi Franku — jeżeli go spotkamy, nie będziemy rozprawiać o kodeksach honorowych... zatłuczemy go jak psa... z zimną krwią!

Franek wyciągnął ku mnie rękę — uścisnęliśmy sobie dłonie w milczeniu.

Zapadał już mrok, a w nadciągającym zmierzchu tu i tam poczęły rozbłyskiwać latarnie dalekiego bulwaru.

Staliśmy przez chwilę w milczeniu, zapatrzeni w nurt rzeki, szumiącej u naszych stóp. Następnie zawróciliśmy, kierując się zwolna ku miastu. Franek ujął mnie pod ramię.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.